Stenograficzne Sprawozdania

galicyjskiego Sejmu krajowego z r. 1865/6.

---

62. posiedzenie 3ciej sesyi Sejmu galicyjskiego

dnia 27. Marca 1866.

Treść: Odczytanie i przyjęcie protokółu ostatniego posiedzenia. — Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu. Rezultat wyboru uzupełniającego do komisyi konkurencyjnej. — Wnioski komisyi administracyjnej, odnoszące się do stosunku kolei żelaznych galicyjskich do kraju, przyjęte i w trzeciem czytaniu ostatecznie uchwalone. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzach na rok 1866. — Dyskusya ogólna. — Wnioski p. Starowiejskiego co do rozkładu dodatku do podatków. — Wniosek p. Gniewosza co do przenoszenia wydatków z jednej rubryki na inne. — Uwagi c. k. Komisarza rządowego. — Przemowa sprawozdawcy. — Wniosek komisyi co do uchwał zapaść mających nad preliminarzami funduszu krajowego, tudzież funduszów indemnizacyjnych, przyjęty. — Dyskusya nad preliminarzem specyalnym funduszu krajowego w ściślejszem znaczeniu. — Wniosek komisyi co do pokrycia przyjęty. — Potrzeby na Sejm krajowy i na Wydział krajowy bez dyskusyi przyjęte. Dyskusya nad kosztami zarządu. — Poprawka p. Koczyńskiego o podwyższenie pensyi archiwisty Pawulskiego przyjęta. — Wniosek komisyi budżetowej o udzielenie wsparcia rocznego sierocie po archiwiście Rzepińskim przyjęty. — Poprawka p. Boczkowskiego o udzielenie rocznego wsparcia sierotom po sekretarzu Bojarskim przyjęta. — Poprawka p. Boczkowskiego o podwyższenie pensyi wdowie po odźwiernym Leonowiczu przyjęta. Dział II. o kosztach zarządu z uchwalonemi poprawkami przyjęty. — Dyskusya nad działem III. o kosztach leczenia chorych ubogich. — Przemowa p. Gniewosza. — Uwagi c. k. Komisarza rządowego. — Dział III. przyjęty. — Dział IV. o kosztach szczepienia ospy bez dyskusyi przyjęty. — Dział V. o wydatkach sanitarnych bez dyskusyi przyjęty. — Dział VI. o zasiłkach dla zakładów dobroczynnych bez dyskusyi przyjęty. — Dział VII. o zasiłkach dla zakładów naukowych i wychowania publicznego. — Punkta 1. i 2. o stypendyach bez dyskusyi przyjęte. — Sprawozdanie komisyi budżetowej co do nadania 10 stypendyów dla uczniów szkoły rolniczej w Dublanach. — Poprawka p. Demkowa uchylona. — Wniosek komisyi przyjęty. — Ustęp *a*) o stypendyach przyjęty. — Wniosek samoistny p. Starowiejskiego co do reformy w rozkładzie dodatków do podatków odesłany do Wydziału krajowego. — Wniosek Adama hr. Potockiego co do wykupna prawa propinacyi odesłany do Wydziału krajowego. — Odpowiedź c. k. Komisarza rządowego na interpelacyę p. Hubickiego co do dowolnego rozstrzygania sporów serwitutowych ze strony przełożonego obwodu złoczowskiego. — Odpowiedź c. k. Komisarza rządowego na interpelacyę p. Borysikiewicza, tycząca się gminy szydłowieckiej. — Porządek dzienny przyszłego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 10½ przed południem.

Obecnych posłów 127.

Przewodniczący: Marszałek krajowy xiążę Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. k. Komisarz rządowy radca dworu p. Possinger.

Sekretarze: pp. Geringer, Kulczycki, Sawczyński, Ludwik hr. Wodzicki.

Marszałek. Gdy jest dostateczna ilość Panów posłów, więc posiedzenie otwarte. P. sekretarz odczyta protokół.

Sekretarz hr. Ludwik Wodzicki (czyta protokół 61. posiedzenia).

Marszałek. Nie żąda nikt głosu względem protokółu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół jest przyjęty.

Następuje dalszy spis petycyj, wniesionych do Sejmu.

Sekretarz Sawczyński (czyta).

Dalszy ciąg petycyj do dnia 27. Marca 1866 r. wniesionych do Sejmu.

2440. Ochocki Kalixt, właściciel dóbr Białobóżnicy, przez posła Geringera, o wstrzymanie exekucyi za zaległe podatki.

2441. Romańska Jadwiga, przez posła Boczkowskiego, ponownie o zapomogę.

2442. Mieszkańce miasta Dubiecka, przez posła X. Stempka, ponownie o pożyczkę.

2443. Ciepanowski Cyprian, naczelnik fabryki żelaznej w Mizuniu, przez posła Boczkowskiego, przedkłada projekt co do pokrywania dachów matami ogniotrwałemi.

2444. Gmina Darachów, przez posła hr. Baworowskiego, o zapomogę.

2445. Gminy Zahutyn, Trepcza, Stróże, Prusiek, Zabłotce, Czerteż i Olchowce, przez posła Ludwika Skrzyńskiego, o zniesienie lub wykupno mesznego i skopczyzny.

2446. Gmina Sznyrów, przez posła Hubickiego, użala się na plebana obrządku gr. kat. xiędza Orłowskiego, i prosi o przeniesienie go.

2447. Gmina Maków, przez posła Zdunia, o zniesienie mesznego i uwolnienie od konkurencyi do gościńca susko-wadowickiego.

2448. Gmina Podolsze, przez posła Zdunia, o prawo do propinacyi i rybołowstwa za wynagrodzeniem.

2449. X. Kluczycki, pleban z Pantolowic, przez posła Dziewońskiego, o używanie języka polskiego w c. k. urzędach.

2450. Gmina Michalczowa, przez posła Trzecieskiego, przeciw wysokiemu oszacowanin katastralnemu.

2451. Gmina Niżborg nowy, przez posła Borysikiewicza, uskarza się na zabranie jej gruntów przez skarb.

2452. Gmina miasta Nowy Targ, przez posła xiędza Antałkiewicza, o zabronienie żydom nabywania realności miejskich.

2453. Czernecki Maxymilian, właściciel gruntów w Terszowie, przez posła Smolkę, o zapomogę zwrotną.

2454. Perewiznyk Stefan, z Wierczan, przez posła Smolkę, o zapomogę i wstawienie się do sądu w sprawie zagrabionego mu wozu i płótna.

2455. Gminy Słobudka, Wiercany i Podhorce, przez posła Smolkę, o zapłatę za robociznę przy gościńcu żurawińkim — i o uwolnienie ich od bezpłatnych robót przy gościńcach.

2456. Lorencki Jacek, były sędzia trybunału krakowskiego, przez posła Zyblikiewicza, o podwyższenie pensyi emerytalnej.

2457. Pełnomocnicy gminy Ujście solne, przez posła Zdunia, o zniesienie tamtejszego urzędu kameralnego zarówno jak Wydziału miejskiego.

2458. Włościanie ze wsi Sławna, przez posła xiędza Fortunę, o pożyczkę.

2459. Koloniści z gminy Reichau, przez posła Janowskiego, o pożyczkę.

2460. Kreutzer Fryderyk, właściciel gruntu z Reichau, przez posła Janowskiego o pożyczkę.

2461. Rada miejska miasta Sambora, przez posła Szemelowskiego, o zachowanie przywilejów temu miastu nadanych, niedozwalających izraelitom ani mieszkać, ani realności posiadać w dzielnicach chrześciańskich.

2462. Rada miejska miasta Sambora, przez posła Szemelowskiego, aby izraelitom niewolno było przyjmować sług chrześciańskich.

2463. Gmina Pacław, przez posła Rusieckiego, o zniesienie mesznego.

2464. Gmina Pacław, przez posła Rusieckiego, uskarza się na tamtejszy dwór.

2465. Pełnomocnicy gminy Nowosiółki, przez posła Rusieckiego, o zniesienie mesznego.

2466. Gmina Liskowate, przez posła Rusieckiego, uskarza się, że jej za małą ilość lasu wydzielono.

2467. Gmina Stanków, przez posła Kowbasiuka, o zakonkomitowanie podania do Namiestnictwa w sprawie służebnictw.

2468. Nauczyciele szkół ludowych, przez posła x. Ruczkę, o podwyższenie ich dotacyi i wypłacanie ich płacy z funduszu publicznego.

Z tych liczby: 2440, 2441, 2442, 2444, 2453, 2454, 2458, 2459, 2460 odsełają się do Wydziału krajowego;

liczba zaś 2450 do komisyi katastralnej.

Poseł Boczkowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Boczkowski ma głos.

Poseł Boczkowski. Mam zaszczyt podać do wiadomości W. Izby, że petycya pod Nr. 2368. odstąpioną została w krótkiej drodze do komisyi edukacyjnej.

Marszałek. P. x. Stempek zda sprawę ze skrutynium wczorajszego.

Poseł X. Stempek. Głosujących było 75. Absolutna większość 38. Hr. Badeni otrzymał 70 głosów, X. kanonik Ruczka 70, a x. Guszalewicz 49.

Marszałek. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi budżetowej. Pan sprawozdawca ma głos. A przepraszam — wczoraj mieliśmy na porządku dziennym sprawozdanie komisyi o kolejach żelaznych. Może byśmy to sprawozdanie dzisiaj załatwili, bo wczoraj nie było jeszcze gotowe. To sprawozdanie bardzo mało czasu nam zabierze. Sprawozdawca p. Wodzicki Henryk ma głos.

Sprawozdawca p. Henryk Wodzicki. Według uchwały Wysokiej Izby zmieniony został pierwszy numer naszych wniosków. Poprawka ta odnosiła się do końcowego ustępu. Pierwszy numer więc wniosku komisyi bedzie brzmiał tak (czyta):

„Aby dodatki do podatków przez przedsiębiorstwo kolei żelaznej Karola Ludwika na korzyść funduszu krajowego galicyjskiego i funduszów indemnizacyjnych opłacane były, a to w kwocie procentowej na arcyksięstwo Niższej Austryi na rok 1865. przypadającej.“

Równie stosownie do uchwały Wysokiej Izby, która wskazała żeby w drugim ustępie tę samą zasadę już przyjętą zastosować, drugi numer brzmiałby jak następuje (czyta):

„Aby dodatki do podatków przez przedsiębierstwo kolei żelaznej lwowsko-czerniowieckiej, od chwili gdy ten obowiązek na nią zajdzie, na korzyść funduszu krajowego galicyjskiego i funduszów indemnizacyjnych opłacane były, a to w kwocie procentowej na arcyksięstwo Niższej Austryi na rok 1865. przypadającej.“

Marszałek.. Czy kto głosu żąda? Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddam pod głosowanie. Kto z redakcyą komisyi się zgadza zechce rękę podnieść. (Cała Izba.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Henryk Wodzicki. Następuje trzeci punkt, nad którym dyskusya już była rozpoczętą, jednak do uchwały Wysoka Izba nie doprowadziła. W skutek przyjętych zasad i zmian należało komisyi w trzecim punkcie pewne porobić zmiany, ażeby go zastosować do wyrażonych zasad, a zatem brzmiałby trzeci numer jak następuje (czyta):

„Aby przedsiębiorstwa kolei żelaznych galicyjskich dodatki gminne do podatków tylko na korzyść miast Lwowa i Krakowa płacić obowiązane były; i gdyby we Lwowie lub Krakowie, lub w obu tych miastach dodatki gminne do podatków dochodowego i zarobkowego wprowadzone zostały, dodatki te dla Lwowa lub Krakowa, lub obu tych miast razem wzięte, przez przedsiębiorstwa kolei żelaznych płacić się mające, kwoty procentowej dla miasta Wiednia w r. 1865. opłacanej w żadnym razie nie przenosiły.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy nikt głosu nie żąda? Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddam pod głosowanie. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Cała Izba.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Henryk Wodzicki. Numer czwarty opiewa w pierwotnym układzie (czyta):

„Aby powyższy sposób opłacania dodatków do podatków tak długo zachowanym był, dopóki nie nastąpi pożądana ogólna ustawa, regulująca opłatę dodatków do podatków od przedsiębiorstw przemysłowych i od przedsiębiorstw kolei żelaznych na korzyść poszczególnych krajów i gmin, w których te przedsiębiorstwa się znajdują i przez które koleje żelazne przechodzą.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddam pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem, zechce rękę podnieść. (Cała Izba.) Wniosek przyjęty.

Głosy. Trzecie czytanie!

Sprawozdawca p. Henryk Wodzicki. Może zaraz ma nastąpić trzecie czytanie?

Głosy. Bez czytania!

Marszałek. Kto jest za przyjęciem przy trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Cała Izba.) Jest przyjęty. Teraz przystępujemy do kwestyi budżetowej.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta — patrz allegat LXXXI. i LXXXII.) W końcu dodać muszę ustnie, iż z powodu, że kadencya przedłużoną została, trzeba było na koszta reprezentacyi krajowej i na koszta Sejmu pewne kwoty wyznaczyć; jakie w tej mierze są wydatki poczy..ione, pod tym względem uzupełnia się rubryki, a szczegółowy referent Wysokiej Izbie je przedłoży.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta.

Sprawozdawca p. Starowiejski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Starowiejski ma głos.

Poseł Starowiejski. W budżecie krajowym są dwie rubryki główne t. j. rubryka dochodów i rubryka wydatków. Jeżeli rubryka wydatków

jest ważną, ponieważ tu chdzi o to, ażeby je do najmniejszych doprowadzić rozmiarów, to niemniej ważną jest rubryka dochodów, gdzie chodzi o to, z jakich źródeł pokrywać wydatki, jak niemniej, na jakie przedmioty i do jakiej wysokości podatki nakładać, ażeby z jednej strony bogactwo narodowe nie było dotknięte, a z drugiej strony sprawiedliwość nie była naruszoną. Jeżeli odniesiemy pojedyńcze cyfry podatku do tych przedmiotów, na które jest nałożony podatek, pokaże się, że ziemia nasza przedewszystkiem najogromniej jest opodatkowaną. Ziemia nasza ponosi podatki, które dochodzą do 60% od czystego dochodu; należy nam najprzód wiedzieć, że podatek gruntowy u nas płaci się od gruntowego dochodu brutto i wynosi 12%, odtrąciwszy 50% na koszta kultury, podatek od netto dochodu wynosić będzie 24%, do tego trzeba dodać podatek dochodowy opłacany w stosunku do podatku gruntowego, ten wynosi $^1/_3$ część, zatem razem z dochodowym podatek gruntowy wynosić będzie 32%, teraz dołożyć jeszcze podatek na wydatki wojenne, wynoszące $^1/_6$ część, wynosi podatkowa kwota opłacana do skarbu Państwa $37^0/_8$, dodawszy do tego dodatki do podatków skarbowych w kwocie $62^1/_2$ procentu od podatku, cała kwota podatkowa wraz dodatkami dochodzi do 60 procentów. Jestto podatek tak wysoki, jaki nie istnieje nigdzie na kontynencie europejskim a nawet nie istnieje w Państwie austryackiem. W innych prowincyach najwyższy podatek od gruntu wynosi tylko 40% wraz z dodatkami na cele krajowe, do tego dodać trzeba, że stosunki w tamtych prowincyach są inne jak u nas, tam stosunki agraryjne są wszędzie uregulowane, jest tam bezpieczeństwo prawa i własności ziemskiej, zatem tam i rolnictwo posiada te warunki, ażeby zakwitnąć i odpowiedni dochód właścicielom przynosić mogło, — u nas przeciwnie rolnictwo kwitnąć nie może, ponieważ nasz kraj nie jest tak szczęśliwy, aby te warunki posiadał, nie ma uregulowanych stosunków własności i posiadania, nie ma w ogóle bezpieczeństwa własności ziemskiej, a co najgorsze, że w sferach władz panuje zupełna apatia na ten stan rzeczy; władze zdają się go chcieć ignorować, rolnictwo znajduje się tym sposobem u nas w stanie bardzo niekorzystnym, bo ciśnie go raz ciężar podatków publicznych i rozmaitych opłat, a z drugiej strony ciężar anarchii w stosunkach agraryjnych. Wracając do rzeczy i zastanawiając się nad wysokością cyfer podatku gruntowego, to ta spoczywa głównie w dwóch przyczynach, raz iż jest podatek gruntowy do skarbu opłacany za nadto wysoki, a powtóre iż system nakładania jednych i tych samych dodatków, w tej samej wysokości procentów do podatków skarbowych, które się opłacają w nierównej wysokości procentów od dochodu, jest fałszywy i prowadzi do rozkładu podatków bardzo niesprawiedliwego. Jeżeli porównamy podatek dochodowy od przedsiębiorstw i rent z podatkiem płaconym od gruntu, to przy pierwszym procent wynosi 5%, przy ostatnim wynosi 32%. Ztąd pochodzi przy nakładaniu jednych i tych samych procentów jako dodatków wielka nierówność, i tak ten, który ma 1.000 zł. dochodu z przedsiębiorstw lub rent, płaci podatku skarbowego 50 zł. a z dodatkami osiemdziesiąt kilka reńskich, a ten który ma 1.000 zł. dochodu z ziemi, płaci podatku rządowego 320 zł. a wraz z dodatkami 600 zł., jakaż jest więc różnica i disproporcya w opodatkowaniu?

Podatku skarbowego Sejm zmienić ani zniżyć nie może, bo to nie należy do jego kompetencyi, lecz jest naszem zadaniem, ażebyśmy inny rozkład opodatkowania zaprowadzili, rozkład od dzisiejszego sprawiedliwszy stosunkom kraju i odpowiedniejszy, a mianowicie aby podatki na cele krajowe nie rozkładały się według podatku, ale według dochodu z tych przedmiotów, z których się podatki skarbowe opłacają. Z drugiej strony, moi Panowe, chodzi o to, aby nie tylko na ziemi przeważnie spoczywał cały ciężar obowiązków publicznych, ale aby i na inne przedmioty podatek był przełożony na przedmioty, które mniej są dotkliwe dla kraju i nie dotykają źródeł bogactwa narodowego; do tych przedmiotów liczę te, od których się opłaca podatek konsumcyjny, ponieważ ten rodzaj opodatkowania najmniej daje się czuć i najmniej jest dotkliwym dla mieszkańców kraju. Ponieważ zaś taka zmiana w systemie opodatkowania według zasad, które ja tu proponuje, nie może być tak łatwo i doraźnie przeprowadzona i że potrzeba wielkie studya szczegółowe robić dla przeprowadzenia tej zmiany w opodatkowaniu, co dłuższego czasu wymaga i co komisya nasza, chociażby była chciała bliżej wchodzić w te kwestyę, nie byłaby potrafiła w tak krótkim czasie uczynić, z tego powodu ja pozwolę sobie Wys. Izbie postawić następujący wniosek, aby na podstawach tutaj wymienionych Wydział krajowy dostał polecenie, tę rzecz głęboko zbadać, a potem na przyszłej kadencyi czyli sesyi sejmowej, aby nam odpowiedni złożył projekt do ustawy. Wniosek mój brzmi jak następuje (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wydział krajowy przedłoży na najbliższej sesyi sejmowej po dokładnem rozpoznaniu stosunków krajowych projekt, do jakich podatków niestałych i w jakiej wysokości mogą być dla pokrycia wydatków krajowych nałożone dodatki do tychże podatków, i o ileby cyfra wydatków krajowych przez dodatki do podatków niestałych nie mogła być pokrytą, przedłoży Wydział krajowy dalszy projekt względem rozkładu pozostającej jeszcze do pokrycia sumy wydatków krajowych na te przedmioty, od których się opłacają stałe podatki, z tem zastrzeżeniem, ażeby za podstawę do rozkładu nie były wzięte podatki gruntowy, domowo-czynszowy i dochodowy, ale samże dochód, od którego powyższe podatki się opłacają. Dodatki do podatków zarobkowego i klasyczno-domowego mają być nakładane według dotychczasowego używania."

W tym wniosku jest co do rozkładu podatków na cele kraju przedewszystkiem nacisk położony na to, aby była sprawiedliwa podstawa opodatkowania, ażeby zatem rozkład ciężarów krajowych nie następował według podatków które się opłacają, ale według dochodu, bo dodatki do podatków, które my płacimy, nie są opłacane od dochodów. Ponieważ na niektóre przedmioty są ustanowione celem opodatkowania pewne taxy — do których się liczy podatek zarobkowy i klasycznodomowy i t. p., zatem co do tych podatków zarobkowego i klasyczno-domowego jestem zdania, aby podatki krajowe co do tych przedmiotów i nadal pobierane były według dotychczasowego używania. Aby jednak już dzisiaj przynieść ulgę właścicielom ziemskim w ponoszeniu ciężarów publicznych i już teraz sprawiedliwszy rozkład przeprowadzić, gdy ziemia o tyle wyższe procenta ciężarów publicznych ponosi jak inne przedmioty, stawiam drugi wniosek (czyta):

W. Sejm raczy uchwalić:

„Jedna trzecia część podatków gruntowych uwalnia się od dodatków do podatków na indemnizacyą i na inne cele krajowe, a cyfra wydatków, która tym sposobem zostaje niepokrytą, przedkłada się na resztującą cyfrę podatków gruntowych i na podatki domowy, zarobkowy i dochodowy. Wydział krajowy obliczy na powyższej zasadzie, cyfrę dodatków do podatków stałych na wydatki krajowe i tę cyfrę poda do wiadomości i potwierdzenia Wys. Sejmu na jednem z najbliższych posiedzeń."

Ten wniosek ma na celu, jak powiedziałem, ponieważ cyfra podatkowa z gruntów jest nadzwyczaj wysoka, ażeby ta cyfra podatkowa sprawiedliwie rozdzieloną i rozłożoną została także i na inne przedmioty, które są dużo mniej opodatkowane, i na których dużo mniejszy dodatek do podatków cięży.

To są obydwa moje wnioski, które mam honor przedłożyć do laski marszałkowskiej.

Marszałek. Prosiłbym najprzód, czy są poparte oba te wnioski?

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta powyższy wniosek pierwszy posła Starowiejskiego).

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Popierają.) Jest poparty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta drugi powyższy wniosek posła Starowiejskiego).

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Kilku posłów popiera.) Nie jest poparty. (Głosy: Jest, jest poparty.) Dla pewności proszę raz jeszcze — kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Popierają.) Teraz jest poparty.

Poseł Wężyk. Jabym prosił o głos.

Marszałek. Poseł Gniewosz ma głos, gdyż wprzódy zapisał się do głosu.

Poseł Gniewosz. Po raz pierwszy mamy tu przedłożony sobie budżet krajowy, jest to pierwszy krok na drodze nowo nam otwartej, na drodze samorządu krajowego; mamy tutaj wziąść na uwagę jakość i nagłość potrzeb, które mają być pokryte, a zarazem obmyśleć środki, aby ten cel koniecznie osięgnąć.

Budżet krajowy jest to zostawiony z szeregu cyfer obraz, wyrażający gospodarstwo ma[illegible]tku kraju naszego. Z wniosku komisyi okazuje się nam, że nasze potrzeby wynoszą 681.122 złr., a fundusz krajowy dostarcza na pokrycie tychże tylko 22.641 złr., brak więc wynosi 658.481 złr.

Zbadawszy pojedyncze preliminowane rubryki obaczymy, że cele humanitarne wymagają 377.712 złr., a na naukowe cele tylko 24.654 złr., a na drogi krajowe tylko 40.000 złr. wyznaczone zostały. Porównawszy kwotę preliminowaną i pojedyncze wymienione rubryki z przestrzenią, z ludnością i ilością miast naszego kraju, sądzićby wypadało, że kraj nasz posiada wiele zakładów o własnych funduszach, że tak pod względem naukowym, jako też i dla kultury krajowej mało działać mamy, gdyż na te jako też i na inne cele tak małe pociągamy siły pieniężne upodatkowanych. Jednakże gdy się rozglądniemy z uwagą w naszych potrzebach, to

przekonamy się, jak takie przypuszczenie mylnem jest, i że wspólne siły kraju, które w drodze upodatkowania użyć chcemy, zaledwie 10tą część pokryją naszych rzeczywistych potrzeb. Zarazem musimy przyznać, że nasze rozporządzalne środki nie wystarczą, ażeby całemu zadaniu odpowiedzić; a jeżeli porównamy nasz budżet z budżetami innych krajów koronnych, okaże się jak przykrem jest położenie naszego kraju.

Porównajmy naprzykład budżet nasz z budzetem Styryi.

Styrya, która tylko ma 407 mil kwadratowych, a więc $3^1/_2$ razy jest mniejszą, niżeli nasz kraj, której ludność liczy tylko 1,057.000 dusz, a zatem cztery razy mniej niżeli u nas, która ma miast i miasteczek 160. a zatem $2^2/_3$ razy mniej niżeli Galicya, na rok 1866 postawiła na budżecie 1,180.560 złr. Na pokrycie tych potrzeb dostarcza własny majątek rocznie 939.526 złr., a tylko 241.034 złr. pokrywa przez rozłożenie na upodatkowanych. Z tych funduszów przeznaczone są na cele naukowe 153.155 złr. Z tego porównania widzimy smutne położenie nasze, i jak daleko jesteśmy oddaleni, ażeby zrównać się przynajmniej z tym małym krajem koronnym. Jeżeli uwzględniemy dalej zasoby nasze, a właściwy brak tychże, gdyż w r. 1865. li tylko w okręgu administracyjnym lwowskim zaległe podatki wynoszą 1,312.571 złr. a dodatki dla funduszu krajowego 150.945 złr., to przedstawia nam się nie bardzo pocieszająco stan kraju naszego.

Sprawozdanie komisyi wykazuje fundusz, którymby można niedobór pokryć, a to: resztującą kwotę w kasach 24.340 złr. 22 c. w. a., potem pretensye funduszu krajowego w wysokości 200.000 złr.

Jednakże bliżej przypatrzywszy się tym sumom okazuje się, że one są tylko *„pia desideria“* albowiem tych 24 340 złr., które są wykazane jako kasowa reszta nie są wcale kasową resztą, w ścisłem znaczeniu tego słowa.

Kwota ta mogła z końcem roku 1865. znajdować się w gotówce w kasach, lecz nie można uważać ją jako rozporządzalną resztę, albowiem przeznaczeniem jej jest pokryć najpierw assygnacye do końca roku 1865. wydane, a jeszcze nie zrealizowane i inne pasiwa, a między temi pożyczki zrobione z funduszu ochotników w roku 1862. w kwocie 27.000 złr., a w roku 1866. w kwocie 18.000 złr.

Równie nie można liczyć na drugą sumę 200.000 złr. albowiem nie jest jeszcze stanowczo skonstatowanem, ile w rzeczy samej z tej kwoty w r. 1866. wpłynie, a ile trzeba będzie odpisać. Między temi 200 tysiącami jest 130 tysięcy, które się należą od powiatów z powodu zakupna koni w r. 1859., które mają być uiszczone przez rozkład na pojedyńcze powiaty, a zatem od tych samych kontrybuentów, którzy do funduszu krajowego przyczyniają się. Podniosłem tę okoliczność przy jeneralnej dyskusyi, ażeby przedstawić rzeczywisty stan rzeczy, a zarazem aby powtórzyć to co miałem już raz sposobność podnieść, że nam przy uchwalaniu pojedyńczych rubryk jakoteż dodatków do podatków dla funduszu krajowego z wielką oględnością postępować należy: przedstawiłem ten stan rzeczy dlatego ażeby zwrócić uwagę Wysokiej Izby, w jak przykrem położeniu może się Wydział krajowy znaleźć, odebrawszy przynależącą mu administracyę kraju, gdy nie będzie miał potrzebnych funduszów do zaspokojenia nieodzownych potrzeb. — Dla uniknienia tego będę przy pojedyńczych rubrykach zwracał uwagę Wysokiej Izby na niektóre niedokładności przedłożonego budżetu. Sama komisya przyznała, jak trudno jej było przy układzie budżetu trutynować i osądzać pojedyńcze rubryki, tem samem przyznała komisya, że nie wszystkie preliminowane kwoty mogą odpowiadać rzeczywistej potrzebie, a że przy takim składzie rzeczy Wydziałowi naszemu trudno będzie zastosować się w każdej rubryce do uchwalonej kwoty, nie podlega żadnej wątpliwości — równie też uważam za konieczne, otworzyć Wydziałowi pole na praktycznej drodze, robić doświadczenia co do właściwych potrzeb w pojedyńczych rubrykach budżetu określonych. W celu ułatwienia Wydziałowi krajowemu zadania, stawiam względnie na §. 10. instrykcyi, który Wydziałowi krajowemu nie pozwala nadwyżki jednej rubryki n potrzeby innej rubryki budżetu przenosić, następujący wniosek (czyta):

„Wyjątkowo na rok administracyjny 1866. Wydział krajowy mocen jest przenosić oszczędności jednej rubryki na potrzeby rubryki innej.“

Marszałek. Poseł Wężyk ma głos.

Poseł Wężyk. Chciałem parę słów powiedzieć do wniosków p. Starowiejskiego. Pierwszy jest to niejako przekazanie do Wydziału krajowego wniosku, ażeby tenże się zastanowił nad tem, które dodatki mają być tylko od stałych podatków pobierane, i które dodatki mają być przeniesione na podatki niestałe; ten wniosek do Wydziału pójdzie, ale drugi wiosek brzmi, izby już teraz przy teraźniejszym budżecie jedną część dodatków, tak na potrzeby całego kraju, jak na indemnizacyę, odpisać od po-

datku gruntowego, i rozłożyć ją tak na podatek gruntowy, jak domowo-klasyczny, domowo-czynszowy, zarobkowy i dochodowy. — Zapewne p. Starowiejskiemu, kiedy ten wniosek stawiał, musiała ta myśl przewodniczyć, że podatek gruntowy nie stoi w sprawiedliwym stosunku do innych podatków, jak do dochodowego i zarobkowego. Na to trzebaby wiele studyów robić, i byłoby zapewne ciekawą rzeczą, czy tak jest, i doprowadziłoby to do nadzwyczaj wielkich dyskusyj, co obecnie żadnym sposobem stać się nie może, i Wydziału krajowego temi studyami zatrudniać nie można. Że rzeczywiście te części podatku nie są w stosunku do siebie, to jest rzeczą niewatpliwą, ale ocenianie wspomnionego stosunku już teraz jest zupełnie rzeczą niewątpliwą. — Więc jabym sądził, ażeby ta druga część, w zasadzie nadzwyczaj wiele dowodów i wiele studyów wymagająca, a tak lekko umotywowana przez p. Starowiejskiego, gdyż nam tenże żadnych dat nie dał, któreby mogły być przedmiotem zbadania, — została odesłaną do Wydziału dla studyów, nie zaś abyśmy ją już teraz przeprowadzali. Nie mając bliższych dat, bylibyśmy bowiem na bezdroża rzuceni.

Marszałek. Wniosek posła Gniewosza poddam do poparcia. Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta wniosek p. Gniewosza.)

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Większość popiera.) Jest dostatecznie poparty. X. Naumowicz ma głos.

Poseł x. Naumowicz. Komisya nasza z pryjemnostyju zapysuje, że na sej rik ne ma potreby pidwyższenia dodatkiw do podatkiw, — za to my duże wdiaczni, — no szcze bilsze bułybyśmo wdiacznymy, słybyśmo uznały z sprawozdania netylko oszczadnist' ałe i sprawedływist'; odnakož z żałom toho pryznaty ne można. Bo chotiaj narid ruskij, kotoryj piwtretia miliona czysłyt, i płatyt bohato podatkiw, ne duże wełyku pretensyju robyw sobi do fonda krajewoho pid wzhladom institucyj narodnych, bo żeław łysz uwzhladnenia dwoch pozycyj, — gimnazyum w Buczaczy i subwencyi dla teatra ruskoho wo Lwowi; — nad tymy pozycijamy perejszła komisya do poriadku dnewnoho! Otże smysł moralny sprawozdania jest toj: Ty Rusyny płaty, a my budem robyty z hriszmy szczo sia nam schocze.

Marszałek. P. L. Skrzyński ma głos.

Poseł Ludwik Skrzyński. Ja tylko chcę tę uwagę zrobić na przemówienie x. Naumowicza, że komisya budżetowa, rozpoznając pojedyncze wydatki, nie miała na względzie ani narodu polskiego ani ruskiego, tylko potrzeby i siły kraju, i to co uznała za większą i naglejszą potrzebę, to uwzględniła, co za mniej potrzebne, tego nie uwzględniła, gdyż tu żadnych innych względów mieć nie można.

Marszałek. Pan Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Zabieram głos tylko dla tego, ażeby wyjaśnić stan rzeczy, a właściwie postępywanie przy ułożeniu budżetu przez Rząd przedłożonego, przeciw zarzutowi, jakoby budżet ten nie był dostatecznie ułożony. Komisya utrzymuje w swem sprawozdaniu, że ten przedłożony budżet jest zbyt lakoniczny, że w wielu wypadkach nie można powziąść wiadomości, jakie było przeznaczenie tej lub owej sumy. Jeżeli komisya chciała tem przedstawić, iż trutynowanie budżetu po raz pierwszy było zbyt trudnem, to ja przyznaję to i konstatuję, że tak jest; bo ażeby budżet sprawdzić co do pojedyńczych rubryk i pozycyj, do tego trzeba bardzo wiele czasu, i oczywiście bardzo wiele pilnej krzątaniny, przejrzenia aktów i t. d.; jeżeli jednak zamierzono zrobić Rządowi zarzut, że ten budżet był niedostatecznie ułożony, to pozwolę sobie Wysokiej Izbie oświadczyć, iż doczekamy się, że Wydział krajowy, a względnie buchhalterya krajowa, budżetu w innej formie nie przedłoży, jak został przez Rząd przedłożony.

Najważniejszy zarzut zrobiono ten, iż w preliminarzu wyrażona wysokość potrzeb, z wyjątkiem potrzeb na Reprezentacyę krajową, nie jest niczem innem uzasadniona, jak tylko przeciętną potrzebą z roku 1862. do 1864. Otóż jabym sobie pozwolił powiedzieć, że oprócz wydatków na Reprezentacyę krajową, preliminarz przedstawia i wiele innych pozycyj, które są stałe i jako stałe są wzięte; inne pozycye są niestałe, i przy układaniu budżetu się postępuje zawsze tak, że pozycye stałe bierze się do budżetu jako stałe — pozycye zaś niestałe bierze się przeciętnie podług wyników z poprzednich lat. — Tak się układa budżet dla skarbu Państwa i tak samo został ułożony dla funduszu krajowego.

I tak, jeżeliby chodziło o osobne uzasadnienie jakiej pozycyi pod względem przecięcia trzechletniego, to samym budżetym nie możnaby je dostarczyć, pozycya ta układa się zwykle z cyfr poprzedzających trzech lat; te cyfry wybierają się z zamknięcia dotyczących rachunków; dotyczące zamknięcie rachunków odnosi się do kontowych xięg buchhalterycznych, te zaś odnoszą się do

żurnalów, a żurnale są zaopatrzone wszelkiemi potrzebnemi alegatami dotyczącemi tych pojedyńczych rubryk. Jeżeliby więc o to chodziło, ażeby uzasadnić, czyli ta lub owa pozycya w budżecie z trzechletniego przecięcia jest trafną, toby trzeba wglądnąć w xiążki kontowe i do żurnałów, które są w alegata zaopatrzone. Gdybym był usłyszał życzenie komisyi budżetowej, aby komisyi umożebnić wglądnienie do tych journałów i alegatów, byłbym to uczynił, chociaż to byłoby dla tego zbytecznem, ponieważ trzebaby z buchhalteryi akta furami transportować, a wątpię aby były na nowo badane.

Poseł Kozłowski. Jako sprawozdawca właśnie tego działu, który x. Naumowicz atakował. będę miał sposobność przy specyalnej debacie bliżej tą rzecz wyjaśnić; ale tu muszę się zastrzedz przeciw temu, co x. Naumowicz jako tendencyjność z naszej strony przedstawił. Komisya budżetowa żadnej tendencyjności nie miała i mieć nie mogła, gdyż dosyć jest spojrzeć jakie to zakłady dotować proponujemy, wszystkie powinny być zarówno Rusinom jak Polakom miłe, gdyż tak tym jak tamtym jednakowe korzyści przynoszą. Wspomnę tylko że komisya nie mogła dotować gimnazyum buczackiego dla tego, że w obec przygotowującej się w kraju reformy szkół zdawało nam się iż dali byśmy dowód niekonsekwencyj, proponując teraz dotowanie nowego gimnazyum, o którym nie wiemy czy będzie wchodzić w plan wychowania publicznego dopiero ułożyć się mający.

Zaś co do teatru, to bezprzecznie teatr krakowski na uwzględnienie zasługuje; a jednak, pomimo że ma prawa ustawą nabyte, pomimo iż dźwignięcie teatru tego pewno nam na sercu leżało, — z przykrością zniewoleni byliśmy odmówić mu nawet w drodze pożyczki zasiłku; — nie dziw więc, że go odmówiliśmy teatrowi ruskiemu, dopiero co powstającemu, któren się bezzwrotnego domagał zasiłku.

Tyle w odparciu ogólnych zarzutów x. Naumowicza.

Marszałek. Czy nikt głosu nie żada? (Nikt.) Więc rozprawa zamknięta.

Chciałem sz. p. Starowiejskiemu zrobić uwagę, że jego dwa wnioski są wnioskami zupełnie samoistnemi, które gdyby chcieć wprowadzić, trzebaby cały budżet przewrócić, i przez to cała robota byłaby na nic i na nowo trzebaby cały budżet zaczynać.

Poseł Starowiejski. Ja proszę, ponieważ pierwszy wniosek szczególne zasady co do rozkładu podatków zawiera, aby ten wniosek był do Wydziału krajowego odesłany, a Wydział krajowy żeby jeszcze na tegorocznej sesyi zdał z tego sprawę. (Niespokój.)

Poseł Wężyk. Mnie się zdaje, że te dwa wnioski należą raczej do reformy podatkowej, niż do budżetu.

Poseł Starowiejski. Ale to jest w budżecie.

Marszałek. Gdybym te wnioski poddał pod głosowanie, to by to się sprzeciwiało całemu układowi budżetu.

Poseł Starowiejski. Proszę o odesłanie ich do Wydziału krajowego.

Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Komisya nie mogła się żadną miarą zajmować takim wnioskiem, jaki przedłożył p. Starowiejski, a to z powodu, że żadne tego rodzaju wnioski nie były jej przekazane; brać więc inicyatywę w reformie podatków nie czuła się komisya powodowaną, skoro z Izby taka inicyatywa nie wyszła. Co do samego wniosku, aby już dziś reformę w podatkach przedsięwziąść, a mianowicie, aby część podatków z ziemi zdjąć i nałożyć na handel, przemysł i zarobek, to już sama forma i to co zwyczajem sejmowym jest przyjęte, temu najmocniej się sprzeciwia.

P. Starowiejski domaga się, aby jego wniosek prostą uchwałą Izby był załatwiony z tym dodatkiem, że Wydział krajowy w moc takiej uchwały zdejmie ciężar podatku z jednych a nałoży na drugich. Tego dopuścić nie możemy, zwłaszcza że p. Starowiejski nie wskazuje nam żadnej cyfry, żadnej podstawy, ile wziąść z gruntu a ile nałożyć na handel i przemysł, tylko zamyka się w ogólniku, że część dałaby się zdjąć ztąd a nałożyć gdzie indziej.

Takiego wniosku nam ani przyjąć, ani nawet poprzeć nie można. Co do drugiego wniosku zmierza on do zupełnej reformy systemu podatkowania, a zatem do dzieła zbyt wielkiej wagi, jakżeby niem dorywczo zajmować się można?

Wszakżeż przedewszystkiem należałoby sprawdzić, czy ziemia, czy handel, czy przemysł jest przeciążony. Na to trzeba dat statystycznych, trzeba miesięcy czasu, gołosłowne twierdzenie posła Starowiejskiego, że tak jest, wcale nie wystarcza, liczby powinny tu mówić, a p. Starowiejski liczb żadnych nie wymienił i żadnego stosunku nam nie wykazał; dlatego ze stanowiska komisyi jak przeciw jednemu tak też i przeciw drugiemu wnioskowi jego stanowczo oświadczyć się muszę, tem stanow-

czej, że na nic się nie przyda stawianie takich wniosków. Wnioski tego rodzaju powinnyby wskazywać kierunek w jakim postąpić należy, niechby była przynajmniej myśl przygotowana, wypracowana, niech będzie komisyi jakiś projekt przedłożony, to komisya mogłaby się tem zająć, ale ogólniki rzucać i chcieć aby komisya zagadkami się zajmowała, to nie doprowadzi do celu. Takich wniosków mnóstwo na bieżącej kadencyi złożono do laski marszałkowskiej, muszą one pozostać bez załatwienia, bo były gołosłownymi ogólnikami, a nie wskazywały ani myśli ani tendencyi wyrazistej.

Co do uwag p. Gniewosza nad budżetem poczynionych muszę powiedzieć, że ani owe 24.000 jako resztki kasowe, ani owe 200.000 złr., należących się od skarbu funduszowi krajowemu, nie są „pia desideria.“ Resztki kasowe nie są i nie powinny być „pia desideria“, są one gotowym zapasem z tamtego roku; jakoż w innych krajach koronnych biorą je za sumy, któremi się niedobory pokrywają; my nie poszliśmy tak daleko, abyśmy wzięli te 24.000 na pokrycie niedoboru, woleliśmy na pokrycie niedoboru obmyśleć inne fundusze, a tę pozostawić na wypadek, jeżeliby była jaka znaczniejsza zaległość podatkowa, lecz są to kwoty realne, nie zaś „pia desideria.“ Tak samo ma się rzecz z 200.000, o których sprawozdanie wspomina. Nie 200.000 ale 202.000 zł. wedle wykazów buchhalteryjnych należy się funduszowi krajowemu, i nie z roku jednego ale z lat kilku, które Rząd pobrał z funduszu krajowego i na inne cele obrócił. Rząd sam temu nie przeczy, jakoż obliczanie owych należytości nastąpiło na żądanie Rządu samego; kiedy bowiem Sejm miał być zwołany, i kiedy się zanosiło, że Wydział krajowy weźmie w swój zarząd fundusze krajowe, wtedy Namiestnictwo zapytało buchhalteryi, jakiemi funduszami Wydział krajowy będzie mógł rozrządzać. Otóż buchhalterya odpowiedziała na to pytanie, że funduszowi krajowemu należy się z kas rządowych owych 202.000 złr. Bliższych wyjaśnień w tej mierze nie żądałem, bo te wydawały mi się bardzo dostateczne. Suma ta będzie przeto funduszowi krajowemu zwrócona, a że oprócz niej są resztki kasowe, a nadto Wydział krajowy ma 40.000 złr. na wypadki nieprzewidziane w naszym projekcie przeznaszone, to już nie może się znaleść w ambarasie nawet na wypadek, gdyby podatki tak nie wpływały, jak wpływać powinny.

Co więcej nawet, prolongacya sejmowa była przez nas uwzględnioną, na prolongacyę zostawiliśmy 20.000 złr., a jednak tylko 16.400 złr. kosztować będzie, zatem zostanie jeszcze blizko 4 tysięce złr. do dyspozycyi, gdybyśmy chcieli względem wydatków i przychodów ścisły bilans sporządzić.

Wniosek p. Gniewosza, co do przenoszenia oszczędności z jednej rubryki na drugą, nie należy właściwie do ogólnej debaty, on należy do uchwały finansowej, która przyjdzie na samym końcu pod obrady, dla tego tu bliżej rozbierać go nie będę.

X. Naumowicz zarzucił komisyi, że jakkolwiek powodowała się wielką oszczędnością, nie powodowała się zarazem sprawiedliwością, zarzuca nam więc niesprawiedliwość, i to przeciw komu? oczywiście przeciw narodowi ruskiemu, i powiada: „Ty Rusyne płaty, a my z hroszmy zrobymo szczo choczemo“

Ja mam z x. Naumowiczem inny rachunek do zrobienia. Właśnie zachodnia część kraju mogłaby się żalić, że ją zaniedbujemy na korzyść wschodniej części. Oto na budowę dróg wydano z funduszu krajowego przez ostatnych dziesięć lat w tamtej części kraju (nie ruskiej) wszystkiego 40.000 złr., a x. Naumowicz zdziwi się zapewne, jeżeli mu powiem, że przez ten sam czas na budowę dróg w ruskiej części wydano, czy wiecie Panowie ile? 788.000 złr.! Nie znaczy to tedy „ty Rusyne płaty, a my budemo robyty szczo choczemo“; ale przeciwnie tamta część mogłaby powiedzieć, dlaczego my dla Rusinów płacimy? Jednakże ja tego zarzutu x. Naumowiczowi nie zrobię, bo najpierw myli się x. Naumowicz, jeżeli mniema że w tej części kraju tylko sami Rusini mieszkają, wszakże Lwów, stołeczne miasto tej części, liczy ich zaledwie parę tysięcy, a cóż dopiero inne miasta, i inne warstwy społeczeństwa, które niechcą się liczyć do narodowości x. Naumowicza, czyż te nie są niczem?

Wykazałem jedną krzyczącą niekorzyść tamtej części kraju w stosunku do tej, którą xiądz Naumowicz ruską nazywa. Wykażę zaraz drugą. Oto we wschodniej Galicyi płacą obwody po 38.000 złr. w przecięciu na fundusz krajowy, podczas gdy w tamtej części z jednego obwodu płaci się 43.000 złr., a więc znacznie więcej; a mam jeszcze jedna uwagę x. Naumowiczowi do zrobienia, oto dawna Rzeczpospolita krakowska, dzisiejsze wielkie xięstwo Krakowskie ma tylko 22 mil kwadratowych, a zatem stanowi $^1/_4$, $^1/_5$ a może i $^1/_6$ część któregobądź obwodu wschodniej części kraju, a jednak to małe xięstwo Krakowskie płaci na fundusz krajowy rocznie 41.000 złr., a zatem tyle, ile nawet największy obwód wschodniej Galicyi nie płaci, a pamiętajcie Panowie, że tu obwody wynoszą 60 do 80 mil

kwadr. (głosy; nawet i 100 mil), a nawet i 100 mil kwad., więc te 22 mil kwadr, płacą o kilka tysięcy więcej na fundusz krajowy, niż 100 mil tej części kraju, a x. Naumowicz jeszcze powiada, żeśmy byli niesprawiedliwymi dla narodu ruskiego!! Komisya budżetowa, widząc tamtą część kraju tak przeciążoną, nawet nie wspomniała nic o jakiejkolwiek niesprawiedliwości, bo wie dobrze, że to wina dotychczasowej administracyi, pominęła więc milczeniem i zostawiła załatwienie tej sprawy lepszym czasom, ale żeby nam zrobiono taki zarzut jak x. Naumowicz, tegośmy się zaiste nawet po nim nie spodziewali!

Czy x. Naumowicz nie wie, że nietylko Buczacz podawał o gimnazyum, ale także Jasło, które nie jest ruskie, ale mazurskie, że także Krosno i Wiśnicz prosili o subwencyę, a czyż znalazł x. Naumowicz, aby choć jednemu z tych miast subwencya była dana, mimo to jednak ośmielił się on rzucić nam w oczy jakąś niesprawiedliwością!!

Co do trudności, któreśmy podnieśli w krytycznem opracowaniu preliminarza, tośmy wspomnieli o nich z dwóch powodów, najpierw że rozpoznając po pierwszy raz budżet, trzeba już dla tego samego napotkać na trudności, ale bądź co bądź, trudność pochodziła także ztąd, że budżet był zbyt lakoniczny, a mógł być nieco obszerniej wypracowany.

I tak w rubryce „wydatki na drogi“ preliminuje Rząd na budowę 20.000 złr., a na ich utrzymanie 40.000 złr. Wcale nie pojmuję, dla czegoby Rząd nie miał był podać szczegółowych pozycyj i wykazać, dla czego utrzymanie dróg 40.000 złr. ma kosztować, i jakie są rubryki tych wydatków? Podobnież nie pojmuję, dla czego Rząd, żądając na budowę 20.000 złr., nie mógł przynajmniej powiedzieć, gdzie i w jakich kierunkach mają się prowadzić te drogi?

To byłoby dla komisyi wielkiem ułatwieniem, a tak musiała ona tego wszystkiego dopiero z aktów dochodzić.

Drugi przykład. Największa pozycya w budżecie 211.600 złr. przeznaczona jest na leczenie chorych ubogich; dla czegoż nie można było podać, które szpitale będą zasilane?

Musieliśmy tego dopiero dochodzić, i dowiedzieliśmy się, że jest 23 szpitalów w kraju, które te pieniądze zabierają, i gdyby Rząd był to w preliminarzu umieścił, byłby nam prace nasze znacznie ułatwił. Mam nadzieję, że Wydział krajowy na przyszły rok nie będzie tak lakoniczny, lecz szczegółowo podawać będzie pojedyncze pozycye, a jeżeli nie w każdym dziale, to przynajmniej o tyle, aby z projektu jego można mieć należyty pogląd na całość budżetu.

Marszałek. Przejdziemy teraz do rozprawy specyalnej.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Jak już sprawozdanie powiada, komisya doradza Wysokiej Izbie, żeby nim przystąpimy do wotowania pojedyńczych pozycyj, zawotować przódy pewne zastrzeżenie, i to co komisya doradza, pozwolę sobie jeszcze w krótkości powtórzyć.

Oto nie wiem, czy majątek kraju, jaki jest wykazany w preliminarzu, jest cały i czy przypadkiem krajowi nie przysługuje prawo do jakiegoś innego jeszcze majątku.

Jak już z otwartością wyznaliśmy, komisya nie była w stanie przekonać się o tem i dla tego zawotowanie zastrzeżenia jest potrzebne. Potrzebne jest ono zarazem dla tego, że komisya nie radaby, żeby kraj te wydatki, które w budżecie przyjmować będziemy, raz na zawsze ponosić był obowiązany, i dla tego też to zastrzeżenie składa się z części:

1. że jakikolwiek budżet będzie zawotowany, żeby kraj miał prawo upominać się o majątek, jeżeli jaki gdzie będzie;

2. że jakikolwiek budżet będzie zawotowany, kraj będzie miał prawo na przyszłość uwolnić się od niektórych ciężarów, a chociaż budżet tylko na jeden rok się wotuje, to jednak to zastrzeżenie szkodzić nie może, a ze względu na fundusz indemnizacyjny jest niezbędne, a to z powodu, że Wys. Izba przyjęła uchwałę, że na fundusz indemnizacyjny nie kraj, lecz skarb płacić jest obowiązany.

Wniosek, jaki komisya Wys. Izbie zaleca, opiewa (czyta):

„Wysoka Izba raczy uchwalić: Uchwały nad preliminarzami funduszu krajowego, tudzież funduszów indemnizacyjnych zapaść mające, nie mają w niczem przesądzać prawom, jakie kraj mieć może do majątku lub dochodów, preliminarzami nie objętych.

Uchwały te nie mogą także być poczytane za tytuły prawne jakichkolwiek stałych zobowiązań kraju, jeżeliby wydatki uchwalić się mające, nie polegały na żadnych innych podstawach prawnych.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc poddam ten wniosek komisyi pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem,

zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisyi jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Przystępuję teraz do specyalnego preliminarza (czyta z alegatu LXXXI.):

„Preliminarz specyalny funduszu krajowego w ściślejszym znaczeniu na rok administracyjny 1866.“

Już zgóry przypuszczam, że razić będzie nie jednego terminologia; jak n. p. „pokrycie“ i t. d., ale chcieliśmy tego roku trzymać się tego samego systemu, aby nowości nie wprowadzać; na przyszły rok jak będzie przedłożenie budżetu, to Wydział krajowy będzie mógł nowy system zrobić i terminologię zmienić, teraz trzymaliśmy się tego — jak było. Pokrycie (czyta oddział „pokrycie“).

Podniesę tutaj jeszcze tę okoliczność, zanim Wysoka Izba przystąpi do specyalnej dyskusyi, że i ten cały majątek, jaki posiada nasz kraj, nie pochodzi z części ruskiej tego kraju, tylko właśnie z części tamtej kraju pochodzi, gdyż ztamtąd zostały wzięte te pieniądze od roku 60., a nie obracają się przypadkiem na tamtą część kraju, lecz na cały kraj, tamta część mogłaby więc słsznie upomnąć się, ażeby kapitał wzięty z tamtąd na jej cele był obrócony; komisya zaś w sprawozdaniu swem ani wzmianki o tem nie uczyniła, wspomniała tylko, jakie jest źródło tego kapitału.

Marszałek. Rozprawa otwarta. (P. Gniewosz wstaje.) Poseł Gniewosz ma głos.

Poseł Gniewosz. Jak w sprawozdaniu jest wyrzeczone, i samo sprawozdanie wyłuszczyło, kapitał ten pochodzi z funduszów zachodniej Galicyi. Pochodzenie tego funduszu jest następujące: przed rokiem 60. w okręgu administracyjnym krakowskim osobne przepisy o konkurencyi do dróg, istniały. W roku 1859. uznano potrzebnem wybudowanie dwóch dróg, z Dębicy do Baranowa, i z z Tarnowa do Baranowa; te drogi — jako ważne dla handlowych interesów kraju, miały być wybudowane kosztem funduszu krajowego żachodniej części Galicyi. Jednakowoż dłuższy czas minąć musiał, nim zrobiono przygotowawcze roboty, więc zebrane i na budowę przeznaczone sumy lokowano w papierach i ztąd powstał kapitał wzmiankowany. Zwracam na tę okoliczność uwagę, ponieważ przy rubryce na budowanie nowych dróg, lub na ukończenie zaczętych nie znalazłam żadnej kwoty preliminowanej, i chcę przy tej rubryce upomnąć się, ażeby na ukończenie wzmiankowanych tak ważnych dla ruchu handlowego dróg wyznaczono kwotę przynajmniej równającą się procentom od kapitału w mowie będącego.

Marszałek. Nie żąda nikt więcej głosu? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. To co pan Gniewosz powiedział, należy do innej pozycyi, więc ograniczę się na odczytaniu wniosku, jaki komisya stawia (czyta):

Komisya wnosi:

„Wysoka Izba zechce uchwalić, iż suma 9.922 złr. ma być w rubryce pokrycia na budżecie zamieszczona.“

Marszałek. Kto jest za przyjęciem wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Z następnej rubryki sprawozdawcą jest p. Russocki.

Sprawozdawca p. hr. Russocki (z trybuny):

Preliminarz umieszcza między potrzebami w rubryce pierwszej koszta Reprezentacyi kraju.

(Czyta oddział A. Sejm krajowy aż do nr. 3.).

Dla tego tu przyjęto liczbę 149 posłów, ponieważ członek Sejmu biskup Stanisławowski przez niedopełnienie instalacyi nie znajduje się w Sejmie obecnym. (Po przeczytaniu nr. 7.)

Ze względu, że kadencya została najwyższem rozporządzeniem przedłużoną, z tego powodu wydatki te, które dopiero wymieniłem, muszą być stosownie do potrzeb podniesione, a więc i cyfry, które nie znajdują się tu wydrukowane. Następnie muszę tu uczynić uwagę, że ze względu, iż policzono, jak dopiero przeczytałem 12 tygodni, już z tego powodu zachodzi różnica kilku dni, dla dopełnienia przypadających miesięcy; następnie z powodu, że od 28. Marca do 21. Kwietnia należy przyjąć znowu 24 dni, więc należytość, którą przypadnie dla 149 posłów, wyniesie razem sumę 68.391 złotych reńskich, zatem koszta wynoszą więcej niż te, które miałem zaszczyt tutaj Wysokiej Izbie przedstawić, a to o sumę 12.069 złotych. W tem stosunku i inne rubryki stosownie do przyczyn; które dopiero miałem zaszczyt tutaj wymienić, muszą być podniesione. Następnie komisya wnosi, by spisywanie sprawozdań sejmowych, które komisya przyjęła na 14 posiedzeń więcej, zostały przyjęte zamiast w sumie 7.260 złr. w wyższej sumie 8.800 złotych. Następnie koszta druków dla Sejmu zamiast w sumie 8.000 w sumie 10.000 złt. Wysokość tej sumy muszę usprawiedliwić tem, iż mamy dużo jeszcze druków a mianowicie 6 sta-

tutów miast, które żądały osobnych statutów, które drukować należy, a które koszta druków znacznie podniosą. Ze względu tego rubryka tu o dwa tysięcy reńskich podniesioną być musi. Co do urządzenia sali sejmowej, przedłużenie kadencyi zupełnie nie wpływa na koszt; nakoniec co do oświetlania i wydatków na pisarzy, służby, opał i t. p. komisya przyjęła także ze względu na przedłużenie kadencyi o tysiąc złr. więcej, zatem sumę 6.500 złr. zamiast 5.500 złr., jak to sprawozdanie wykazuje.

Następnie przychodzą „Wydatki Wydziału krajowego.“

Marszałek. Czy podzielić może na ustępy?

Głosy. Wszystko razem.

Marszałek. Co do tytułu, rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt.) Nikt głosu nie żąda, więc kto się z tytułem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Russocki (czyta z alegatu): „B. Dział. Wydział krajowy (Str. 22.)“

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Drugi ten oddział poddaję pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem, zechce rękę podnieść. (Więszość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Russocki. Przychodzimy z porządku do „kosztów zarządu“ (czyta z alegatu „oddział II. koszta zarządu“).

Marszałek (przerywa.) Czy panowie życzą sobie nad całym oddziałem wotować?

Głosy. Nad całością.

Sprawozdawca p. hr. Russocki (czyta dalej nr. 8. *c*) i *f*.) Przy tej pozycyi może Wys. Izba pozwoli, abym przedłożył sprawozdanie nad podaniem Genowefy Bojarskiej, wdowy po byłym sekretarzu stanowym, tudzież Anastazyi Leonowiczowej, wdowie po byłym odźwiernym Wydziału krajowego (czyta):

„Sprawozdanie komisyi budżetowej nad podaniami Genowefy Bojarskiej, wdowy po ś. p. Janie Bojarskim, sekretarzu byłego Wydziału stanowego. proszącej o udzielenie wsparcia rocznego dla swych czterech córek: Waleryi, Józefy, Gabryeli i Adolfiny, tudzież Anastasyi Loonowiczowej, wdowy po ś. p. Pawle Leonowiczu, odźwiernym Wydziału krajowego, proszącej o podwyższenie pensyi wdowiej.

W skutek Najwyższego Postanowienia Jego c. k. Apostolskiej Mości z dnia 19. Października 1855. r. udzielona pensya wdowia Genowefie Bojarskiej, wdowie po ś. p. Janie Bojarskim, sekretarzu byłego Wydziału stanowego w kwocie 333 złr. 20 kr. m. k., najłaskawiej podniesioną została na 409 złr. m. k., zaś pozostałym dwom córkom, mianowicie Waleryi i Józefie Bojarskim, udzielone zostało wsparcie kazdej rocznie po 50 złr. m. k., zatem pozostała rzeczona wdowa i wspomnione dwie córki pobierają łącznie z funduszu krajowego kwotę 525 złr. w. a.

Aastazya Leonowiczowa, wdowa po ś. p. Pawle Leonowiczu, odźwiernym Wydziału krajowego, pobiera w skutek uchwały Wydziału krajowego z dnia 17. Marca 1862. r. do l. 210, przynależną jej według wymiaru normalnego pensyę wdowią w kwocie 168 złr. w. a.

Zważywszy, że tak Genowefa Bojarska, jak i Anastazya Leonowiczowa należycie są zaopatrzone, zważywszy nadto, że Genowefa Bojarska uzyskała już, jak wyżej wspomniano, w drodze łaski pensyę wdowią przenoszącą wymiar normalny;

Komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy nad podaniami Genowefy Bojarskiej i Anastazyi Leonowiczowej przejść do porządku dziennego.“

Poseł Boczkowski. Proszę o głos.

Marszałek. Pierwej cały oddział sie odczyta, a potem poddam pod głosowanie specyalne wnioski.

Poseł Pietruski. Mozemy nad całością wotować lub nad pojedyńczemi pozycyami, ale te sprawozdania tyczą się nie tylko tego roku, lecz i przyszłości, więc byłbym tego zdania, ażeby takie sprawozdania były podane zaraz pod głosowanie.

Marszałek. Po przejściu całego oddziału te sprawozdania podamy jeden po drugim pod głosowanie, ażeby nie przerywać.

Sprawozdawca p. hr. Russocki (czyta):

„Pensya dla archiwisty p. Pawulskiego 788 złr.; — nadzwyczajny dodatek do emerytalnej pensyi p. Pawulskiego 113 złr.“

Co do tego dodatku do emerytalnej pensyi p. Pawulskiego, została podana prośba, o której jako przekazanej do komisyi budżetowej będę miał zaszczyt przedłożyć tutaj sprawozdanie. Tenże p. Pawulski prosi o wymiar płacy emerytalnej przenoszącej należytość normalną (czyta):

„Sprawozdanie komisyi budżetowej nad podaniem Jana Pawulskiego, archiwisty Wydziału krajowego, proszącego o wymiar płacy emerytalnej przenoszącej należytość normalną.“

„W skutek uchwały Wydziału krajowego z d. 14. Marca r. b. do l. 616 został proszący na własne żądanie, ze względu na podeszły swój wiek, na siły w służbie kraju stracone i niezdolność do dalszej czynnej służby, tudzież na służbę gorliwie pełnioną w charakterze urzędnika publicznego przy byłym Wydziale stanowym, a potem przy Wydziale krajowym przez przeciąg więcej niżeli 45 lat, uwolniony od dalszego obowiązku archiwisty i przeniesiony na stan stałego spoczynku, z płacą emerytalną należącą mu się na mocy przepisu o emeryturze z r. 1781. w kwocie równającej się ostatniej w czasie służby pobieranej płacy, to jest 1.050 złr. w. a., przyczem Wydział krajowy oznajmił proszącemu, iż ubolewa, że nie znajduje się być upoważnionym do uwzględnienia jego prośby o przyznanie mu emerytury w kwocie przenoszącej wymiar normalny.

Zważywszy powyższe okoliczności, i nadto, że proszący Jan Pawulski pomimo wysłużonych lat 40, pełnił jeszcze przeszło 5 lat służbę archiwisty, przezco oszczędził wydatku funduszowi krajowemu; zważywszy nadto, że tenże obarczony jest liczną rodziną, składającą się z ośmiu osób nieopatrzonych; zważywszy nakoniec, że pod względem udzielenia emerytury i chleba łaskawego dla urzędników z funduszu domestykalnego opłacanych, dotyczące przepisy, a mianowicie dekret nadworny z dnia 10. Maja 1838. r. l. 11.576/1.639 dopuszczają względniejszego niż dla urzędników rządowych traktowania;

Komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: aby Janowi Pawulskiemu do udzielonej emerytury w kwocie 1.050 złr. w. a. jako nadzwyczajny dodatek w kwocie 150 złr. w. a., wypłacalny razem z pensyą w miesięcznych ratach z dołu, począwszy od 1. Kwietnia r. b., z funduszu krajowego wypłacano.“

Sprawozdawca p. hr. Russocki. Przychodzimy do rubryki 9tej (czyta):

„Dary z łaski 225 złr.“ Preliminarz obejmuje 105 złr. Wydatek ten stanowią następne dary z łaski: *a*) Waleryi i Józefie Bojarskim, sierotom po sekretarzu stanowym 105 złr.; *b*) Ludwice Franciszce Rzepińskiej, sierocie po archiwiście stanowym — 120 złr. Kwota ta została przyjętą w nadziei, że Wys. Izba zechce takie wsparcie dla sierót uchwalić.

Podanie rzeczonej Rzepińskiej zostało przydzielone do komisyi budżetowej, i będę miał zaszczyt przedłożyć Wys. Izbie odnoszące się sprawozdanie (czyta):

„Sprawozdanie komisyi budżetowej nad podaniem Ludwiki Franciszki dw. im. Rzepińskiej, sieroty po ś. p. Janie Rzepińskim, archiwiście byłego Wydziału stanowego, proszącej o udzielenie wsparcia rocznego z funduszu krajowego.

Zważywszy:

1. że Ludwika Franciszka d. im. Rzepińska, sierota po archiwiście stanowym Janie Rzepińskim, lat 61 licząca, zatem podeszła a przytem bardzo chorowita, zostaje bez sposobu do życia, tembardziej że od czasu śmierci matki swojej, która pobierając pensyę wdowią, dzieliła się z nią swem utrzymaniem, nawet wszelkiego przytułku jest pozbawioną;
2. że ojciec tej sieroty przez lat przeszło 33 pełnił służbę archiwisty stanowego przy byłym Wydziale stanowym; na ostatek
3. że pod względem udzielania emerytury, pensyi wdowiej, tak zwanej prowizyi i chleba łaskawego dla urzędników i t. d., z funduszu domestykalnego opłacanych, dotyczące przepisy, a mianowicie dekret nadworny z d. 10. Maja 1838. l. $^{11576}/_{1639}$ dopuszczają względniejszego niż dla urzędników rządowych traktowania;

Komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić, aby Ludwice Franciszce dw. im. Rzepińskiej roczne wsparcie w kwocie 120 złr. w. a. w miesięcznych ratach z dołu, począwszy od 1. Stycznia b. r., z funduszu krajowego wypłacano.“

Marszałek. Poddam najprzód te sprawozdania pod dyskusyę, a potem każdy z wniosków oddzielnie, a później przejdziemy do oddziałów. Teraz weźmiemy pod specyalną dyskusyę każde ze sprawozdań specyalnych komisyi. Pierwsze jest co do podania Jana Pawulskiego. Rozprawa specyalna otwarta. (P. Koczyński powstaje.) P. Koczyński ma głos.

Poseł Koczyński. Komisya budżetowa wniesła względem podania Jana Pawulskiego, archiwisty Wydziału krajowego, żeby do jego emerytury był przyznany dodatek w kwocie 150 złr. wal. austr.

Pozwalam sobie podnieść głos, zwracając uwagę Wys. Izby na bardzo podeszły wiek tego zasłużonego starca, który przez lat 45 służył krajowi po bojowiskach i kancelaryach, który już teraz nad grobem stoi, wnosząc, ażeby osobiste jego życzenia uwzględnione zostały, ażeby Wys. Izba dozwoliła osłodzić mu ostatnie dni życia jego.

Wszak starzec mający lat 75, długo nie będzie umieszczony na etacie Wydziału krajowego jako emeryt. Dla tego wnoszę, żeby do jego emerytury był przyznany dodatek w kwocie 250 złr. wal. austr.

Marszałek. Czy wniosek p. Koczyńskiego jest poparty? Kto go popiera, raczy rękę podnieść. (Popierają.) Jest poparty.

Poseł hr. Gołuchowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. hr. Gołuchowski ma głos.

Poseł hr. Gołuchowski. Ja chciałem tylko szan. sprawozdawcę prosić o wyjaśnienie, bo widzę że pod lit. *a*) stoi dla archiwisty Pawulskiego przeznaczona suma jako nadzwyczajny dodatek 113 złr. w. a. — a w sprawozdaniu komisyi jest mowa o 1050 złr., a tu (wskazując na budżet) stoi 788 złr. i widzę, że on już dostał dodatek nadzwyczajny. Więc nie wiem w czem spoczywa tego przyczyna.

Sprawozdawca p. hr. Russocki. Co do sumy 788 złr. w. a., to ztąd pochodzi, że został na stan spoczynku przeniesiony od miesiąca Marca; zaś co do drugiej pozycyi odnosi się do tego, że komisya budżetowa przyjęła tę kwotę na resztę roku bieżącego w nadziei, że Wys. Izba raczy wniosek komisyi potwierdzić.

Poseł hr. Gołuchowski. Dziękuję za objaśnienie.

Poseł Kraiński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Kraiński ma głos.

Poseł Kraiński. Pozwalam sobie przywieść okoliczności dobrze mi wiadome na poparcie wniosku p. Koczyńskiego.

Miałem sposobność uważać tego zasłużonego urzędnika krajowego Jana Pawulskiego przez lat 23, i muszę mu oddać tę sprawiedliwość, że był zawsze jednym z najgorliwszych urzędników byłego Wydziału stanowego, a później Wydziału krajowego, który sam przez dłuższy czas pełnił obowiązki archiwisty bez najmniejszej pomocy, i tylko w czasie choroby, lub nadzwyczajnych robót dodaną mu była pomoc jednego urzędnika kancelaryjnego. Później, gdy Wydział stanowy zwinięto, a czynności tego Wydziału przeszły na Wydział krajowy, przez dłuższy czas pełnił także bez pomocy wszystkie obowiązki archiwisty i w tym Wydziale służył lat 45 i kilka miesięcy. Oszczędził on krajowi przez swą służbę przeszło 5.000 złr., bo mógłby był wymagać, ażeby po 40toletniej służbie przeniesiono go na stan spoczynku, a tem więcej, że miał prawo do tego, i był już w ówczas w podeszłym wieku.

Jeżeliby Wys. Izba przychylić się raczyła do wniosku p. Koczyńskiego, otrzymałby Jan Pawulski nadzwyczajny dodatek do emerytury, w kwocie 250 złr. w. a., co równa się kwocie 5% tego kapitału, który on przez dłuższą swoją służbę oszczędził krajowi.

Te są powody, które mnie skłaniają do polecenia Wys. Izbie, aby prośbie Jana Pawulskiego przychylnie odpowiedzieć i wniosek p. Koczyńskiego przyjąć raczyła, ażeby byłemu archiwiście Janowi Pawulskiemu przyznany i wyznaczony był dodatek do już przyznanej mu emerytury, a to w kwocie 250. złr. (Brawo.)

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Russocki. Jakto w sprawozdaniu miałem zaszczyt przedstawić Wys. Izbie, komisya budżetowa, uznając zasługi archiwisty Jana Pawulskiego rzeczywiście położone, i wnosząc o podniesienie emerytury o kwotę 150 złr., uznała tem samem jego zasługi, a uwzględniła nadto i to, że tenże Jan Pawulski służąc przez lat 5 nad czas normalny, to jest nad lat 40, położył zasługi dla kraju, i zatem zasługuje na wszelkie uwzględnienie.

Ze względów dopiero przytoczonych sądzę, że jako sprawozdawca w tym przedmiocie mogę się tylko przyłączyć do wniosku p. Koczyńskiego, wnoszącego o podwyższenie tego nadzwyczajnego dodatku z kwoty 150 złr. w. a. na kwotę 250 złr. w. a.

Marszałek. Poddam wniosek ten p. Koczyńskiego, ażeby dodatek nadzwyczajny do pensyi emerytalnej był do kwoty 250 złr. podniesiony, pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy powstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje drugi wniosek komisyi co do Franciszki Rzepińskiej.

Sprawozdawca p. hr. Russocki. Ten wniosek opiewa tak (czyta ostateczny wniosek komisyi względem podania p. Lud. Rzepińskiej).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc poddam pod głosowanie wniosek komisyi. Kto jest za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Następuje trzeci wniosek.

Sprawozdawca p. hr. Russocki (czyta ostateczny wniosek komisyi budżetownj względem podania p. Bojarskiej i Leonowiczowej).

Może xiążę Marszałek pozwoli, żeby nad wnioskiem komisyi co do Leonowiczowej osobno rozprawę otworzyć?

Marszałek. Więc najprzód co do p. Bojarskiej rozprawa jest otwarta. (Poseł Boczkowski się zgłasza.) Poseł Boczkowski ma głos.

Poseł **Boczkowski.** Zabieram głos w sprawie tyczącej się petycyi wdowy po sekretarzu byłego Wydziału stanowego ś. p. Janie Bojarskim, która prosi o udzielenie zasiłku dla swoich cztérech córek.

Komisya wnosi, żeby nad tą petycyą przejść do porządku dziennego, a motywuje ten wniosek tem, że w drodze najwyższej łaski pensya wdowia pani Bojarskiej na 400 złr. m. k. podniesioną została, że nadto już dwie córki, Walerya i Józefa, otrzymały roczne wsparcie, każda po 50 złr. m. k., że przeto mając wraz z matką rocznych 500 złr. m. k. czyli 525 złr. w. a., dostatecznie są zaopatrzone. Sądzę że te same motywa, z których pomienionym dwom córkom udzielono zasiłek po 50 złr. m. k., przemawiają także za udzieleniem podobnego zasiłku i drugim dwom córkom, a to tem bardziej, że od owego czasu jak p. Bojarska otrzymała swą pensyę, stosunki tej rodziny się nie polepszyły, ale raczej znacznie pogorszyły. Wszystkie te osoby postąpiły w wieku, są słabsze jak były — potrzebują więcej wygod, a przeto większe mają wydatki a mniej są w stanie zarobić. Te cztéry córki stanowią z matką jedną rodzinę, jeden dom i wzajemnie się wspierają. Z uwagą komisyi, że są należycie zaopatrzone, nie bardzo mógłbym się zgodzić — bo jużcić roczna kwota 525 złr. w. a. na pięć, po największej części chorych osób, każdy przyzna, na najskromniejsze utrzymanie przy teraźniejszej drożyznie nie bardzo może wystarczyć.

Wnoszę zatem, żeby jak tamtym dwom córkom, podobnie i drugim dwom, to jest Gabrieli i Adolfinie, udzielić rocznego zasiłku po 50 złr. m. k., czyli po 52 złr. 50 kr. w. a.

Przemawia zatem pamięć na długoletnie zasługi ich ojca, tudzież okoliczność, że ich matka, licząc już 70 lat życia, przy skołatanem jej zdrowiu nie długo już będzie ciężarem dla funduszu krajowego.

Marszałek. Wniosek jest, dwom drugim córkom Genowefy Bojarskiej dać po 52 złr. 50 ct. czyli razem 105 złr. w. a. wsparcia. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Z lewej strony popierają.) Jest poparty. Nikt więcej głosu nie żąda?

Poseł **Krawców.** Proszu o hołos.

Marszałek. P. Krawców ma głos.

Poseł **Krawców.** Jabym maw paru sliw skazaty. Sojm dywyt sia na toje szczo w koždim mistcy położyty treba, ale ne dywyt się na toje z widky wziaty. Po sełach hołod panuje; wsi popuchły, z hołodu hynut, i ne majut sia czym odity, a tu wse nakładajut y nakładajut, a ne dywlat sia zwidky wziaty. Jest de dawaty i dwoma rukamy, ałe nema zwidky wziaty i odnoju. Obzyrajemo sia że tu bude treba dobroj materyi, ałe obernim sia na druhyj bik, czy bude zwidky wziaty; tu 50 reńskych dajemo, tu 1.000, tu 2.000, tu 3.000, a my neznajemo zwidky wziaty. Ne dywowałbym sia gospodaram, że ne majut niczoho, ałe ja wydżu i u bilszych posidateliw, jak pryjde podatky płatyty, to treba sia z nymy dobre potorhowaty, jak win sia wykruczuje i obertaje, a tilko musyt na tim tratyty. Meni sia zdaje, żeby sia podywyty w tyi mistcia z widky maje sia braty, czy je z czoho czerpaty. Bilsze ne maju nycz howoryty.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Więc poddam pod głosowanie każdy wniosek oddzielnie. Najprzód wniosek p. Boczkowskiego co do Bojarskiej, ażeby dwóm sierotom dodać po $52\frac{1}{2}$ złr. czyli razem 105 złr. w. a. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Z lewej strony powstają.) Nie wiem czy jest większość. Zrobię przeciwpróbę; kto jest przeciw wnioskowi p. Boczkowskiego, zechce wstać. (Z prawej powstają.) Proszę p. sekretarzów przeliczyć. (Sekretarze liczą.)

Sekretarz **Sawczyński.** Nie można mieć pewności, ponieważ posłowie siadają i znowu wstają.

Marszałek. Więc trzeba imiennie głosować.

Głosy. Prosymo o imienne hołosowanie.

Marszałek. Kto za wnioskiem p. Boczkowskiego powie tak, kto przeciwny powie nie.

Sekretarz Ludwik hr. **Wodzicki** (czyta imienny spis posłów; głosują):

Agopsowicz tak, Andrejczuk nie, Antałkiewicz tak, Badeni tak, Baworowski tak, Bielewicz nie, Biłous nie, Bocheński tak, Boczkowski tak, Borkowski tak, Borysikiewicz nie, Breuer tak, Cichorz nie, Cywiński tak, Czajkowski tak, Czechura tak, Demków nie, Dobrzański Antoni nie, Drozd nie, Dubs tak, Dwoliński nie, Dzerowicz nie, Dzieduszycki tak, Dziewoński tak, Fortuna nie, Fredro tak, Geringer tak, Gnoiński tak, Golejowski tak, Gołuchowski nie, Grocholski nie, Gusza-

lewicz nie, Hebda nie, Hoppen tak, Horodyski tak, Hrycak nie, Hubicki tak, Kabat tak, Kaczała nie, Kaczkowski nie, Kapiszewski tak, Kmietowicz nie, Kobak nie, Kobylarz nie, Koczyński tak, Koroluk nie, Kowbasiuk nie, Kozioł nie, Kozłowski tak, Krawców nie, Krawczyk nie, Krzysztofowicz tak, Kulczycki nie, Kuryłowicz nie, Landesberger tak, Łaskowski tak, Lipczyński tak, Liszcz nie, x. metropolita Litwinowicz nie, Łapiczak nie, Ławrynowicz nie, Łepkaluk nie, Łoziński nie, Malinowski nie, Młocki tak, Morgenstern nie, Naumowicz nie, Nehrebecki nie, Pawęcki nie, Pawlików nie, Pietrusiewicz nie, Pietruski tak, Polanowski tak, Polowy nie, Potocki Adam tak, Procak nie, Pudło nie, Rejzner tak, Rogalski tak, (głosy: nie ma go).

Zawsze pokazuje się, że nie można dokładnie oznaczyć liczby głosów za lub przeciw wnioskowi, gdyż i dziś pokazuje się: powiedziano tak, a posła którego nazwisko czytałem nie ma.

Marszałek. Bardzo proszę Panów nie mylić, bo będziemy znowu musieli na nowo zaczynać głosowanie i powtarzać póty, póki nie będzie porządku.

Sekretarz p. Ludw. Wodzicki (czyta dalej spis posłów, głosują):

Ruczka tak, Rusiecki nie, Russocki tak, Rutowski tak, Rydzowski tak, Samelson tak, Sawczyński tak, Seidler nie, Skrzyński Ignacy tak, Skrzyński Ludwik tak, Smarzewski tak, Smolka tak, Starowiejski tak, Staruch nie, Stempek nie, Stocki nie, Szeliski tak, Szemelowski tak, Szpunar nie, Szumańczowski tak, Szwedzicki nie, Trochanowski nie, Trzecieski tak, Trzeszczakowski nie, Wężyk tak, Witalis tak, Wodzicki Henryk tak, Wodzicki Ludwik tak, Zahorojko nie, Zakrzewski tak, Zaparyniuk nie, Zbyszewski tak, Zduń nie, Ziębicki tak, Zyblikiewicz tak, Żabiński nie Żuk-Skarszewski tak.

Marszałek. Za wnioskiem p. Boczkowskiego jest 58 a przeciwko jest 56, a zatem wniosek się utrzymał dwoma głosami. Przechodzimy do dalszego porządku. Co do Anastazyi Leonowiczowej wnosi komisya, ażeby nad jej podaniem przejść do porządku dziennego. Czy żąda kto głosu?

Poseł Boczkowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Boczkowski ma głos.

Poseł Boczkowski. Petycya pani Leonowiczowej, wdowy po odźwiernym Wydziału krajowego, przechodziła przez komisyę petycyjną a przeto przez moje ręce, a nawet ja ją sam podałem. Pamiętam dokładnie jej treść. Zdaje mi się że komisya nie zupełnie uwzględniła onej osnowę.

Mianowicie udowodniła ona świadectwem lekarskiem, że jej mąż w sile wieku doznał nieszczęścia w służbie, skutkiem czego została przedwcześnie wdową.

Przy urządzaniu terazniejszej lokalności Wydziału krajowego zajmował się on przenoszeniem mebli i zawieszeniem obrazów. W ostatniem tem zajęciu zleciał z drabiny i od tego czasu zachorzał na otrząśnienie mózgu i po niedługich cierpieniach zmarł. Jest to zapewne tylko nieszczęśliwy przypadek, ale że zdarzył się w pełnieniu gorliwej służby, słuszność wymaga, aby był uwzględnionym. Pozostała wdowa będąc już w podeszłym wieku, a nadto bardzo osłabiony wzrok mając, nie jest w stanie nic sobie zarobić, ani przy terazniejszej drożyznie z pensyi 168 złr. w. a. utrzymać się.

Spodziewam się, że te powody raczy Wys. Izba uznać za dostateczne, ażeby jej podnieść pensyę ze 168 złr. na 200. Otrzyma przez to o 32 złr. w. a. rocznie więcej, niż teraz pobiera. Wszak nie długo będzię tą łaską cieszyć się, ponieważ jest staruszką i słabą.

Wnoszę zatem: „Wysoki Sejm raczy uchwalić, aby pensyę wdowią pani Leonowiczowej podnieść na 200 złr. w. a.“

Marszałek. Rozprawa nad tem otwarta. Nikt więcej głosu nie żąda?

Poseł Krawców. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Krawców ma głos.

Poseł Krawców. To ona z 168 r. ne może wyżyty, a jabym na toto zwernuł uwahu, że gospodari, kotri majut 6 morgiw gruntu, a onyż mohut wyżyty z dochodu toho? onyby sia zaraz pominiały z neju, żeby ona dochody z toho gruntu poberała, a gospodar pryniawby 168 r. roczne. Hde gospodar maje z 6 morgiw gruntu takij dochid? Czy to ona maje płatyty podatok, czy na hromadu, a ne może wyżyty w misti z tych 168 r. z czystych hroszej. Żeby ona wydiła jak gospodar na grunti żyje, toby sia jej toto ne podobało, ne chotiłaby z toho żyty. Ja wydżu że berut pensyi po 40 r. na misiać a tam w sełach tiahnut z ostatnioho, i żeby to szcze na dobrii uczynky, żeby buło z widky wziaty, a to nawet ne obertaje sia dobre. Z tamtych sia zderaje a tut każe, szczo ne można sia utrymaty z 168 r. Ja ne wydzu, jak toje sia robyt.

Marszałek. P. Łepkaluk ma głos.

Poseł Łepkaluk. Ja chotiwjem to samo skazaty szczo p. Krawców skazaw. Narid nas posyłaje tut, abyśmo szczo dobroho zrobyły dla nioho. Ta my ne majemo czoho powertaty do kraju swoho, bo nas saraka (bidni) lude ubjut. Ony nas wysyłajut, szczoby my za krajom obstawały, aby meńszyi podatki buły, a tu wse bilszyi.

Marszałek. P. Golejowski ma głos.

Poseł hr. Golejowski. Właśnie p. Krawców oświadczył się, ponieważ 6 morgów gruntu pola mniejszych posiadłości nie niesą tyle dochodu, ile komisya przedstawia Wys. Izbie, by podwyższyć wdowie po woźnym wydziałowym, a zatem konkluduje ten poseł, że nie powinno się jej dać 40 złr. podwyżki i powiada, że i tej pani nie należy pensyę o 40 złr. podwyższyć; jeżeli to uważa za loiczne, dlaczego nie zważa że i sam bierze także 3 złr. dziennie dyety, a tyle mu grunt 6morgowy nie przyniesie, a czyż szanowny poseł więcej zrobił jak woźny? Przecież i woźny jest poniekąd urzędnikiem, i na to zważyć, że podług ordynacyi krajowej woźny, jeżeli przynależy do gminy, może być posłem a nie każden poseł mógłby być woźnym. (Gwar, głosy: to obraza jest, to takoż posoł).

Poseł Kowbasiuk. Proszu o hołos. Ja maju osobysto szczo skazaty. Prawda szczo nasz szanownyj p. Krawców i wsi selski posły ne upomynały sia o pidwyższenie dyet, a p. hr. Golejowskyj sylno sia operał, aby diety dawały po 6 r. Najpersze ja toje powidaju, szczo ja maju teper toje robyty szczo, i kożdyj inszyj posoł, a ne pytaty kilko diet poberajemo, bo to nasz narid na toje sia składaje, i my wsi odnako poberajemo diety, i ne majemo oden druhomu szczo do osoby to wypowidaty.

Czomu to naszi dity idut do wojska służyty i krow proływajut, a potomu pryjdut kaliky inwalidy do seła, to ridko de takoho najty, szczoby distaw i 3 krajcariw na deń. Tomu bude zo 3 roky jak prywezły do Cenowa żołnira na światyj weczer do doma, to win buw temnyj ciłkom i dały jemu zo 3 krajcary na deń, a win wże ne upomynaje sia, chot'by i wart za toje, szczo kalika z wojska prijszow. Ja znaju szczo pewne meże tymy czterma dońkamy toji pani, kotra choczе pensyju bilszu maty, jest dwi, kotry hodni zarablaty. My selane ne możemo bilszyi tiahary ponosyty, bo my ciłkom pobidniły, hołod panuje i zistane czornyj hołod, a p. hr. Golejowskyj powidaje: ja beru z kraju! taż to nasz narid bidnyj na to składaje. Tak samo bere i p. Krawców, a p. hr. Golejowskyj ne powynen nam toho wytykaty. (Brawo pojedyncze z prawej strony.)

Marszałek. Dyskusya zamknięta. P. Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Niezawodnie przy każdej podobnej sposobności na trudności takie, jakie ze strony pp. Krawcowa i Kowbasiuka nam poczyniono, natrafimy; jednakże moi Panowie, my dopełniwszy obowiązków sumiennie, bo gdy przyszła sprawa głodowa myśmy uchwalili trzy miliony pożyczki dla ludu wiejskiego, — to jeżeli teraz chodzi o 50 złr. dodatku, nie zważajmy na to, co nam powiedzą z tej strony Izby (wskazując na prawą stronę Izby), bo gdyśmy sumiennie postąpili, to i z drugiej strony obowiązki sumienia powinny być spełnione.

Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Russocki. Wniosek p. Boczkowskiego, odnoszący się do podania Anastazyi Leonowiczowej wnosi, ażeby jej pensyą na 200 złr. podwyższyć. Motywa, które p. Boczkowski przytoczył, były wiadome komisyi budżetowej, lecz dla tej tylko przyczyny nie widziała się spowodowaną zadość uczynić prośbie, iż tak przy tem, jak i innych sprawach, które były jej przydzielone, powodowała się największą oszczędnością, ze względu by fundusz krajowy nowemi wydatkami nie obciążając, a tem samem nie wpływać na podniesienie dodatku do podatków, jak to poseł Zyblikiewicz w ogólnem swojem sprawozdaniu przedstawił; z uwagi więc na największą oszczędność, komisya nie czuła się powołaną do obowiązku podniesienia pensyi Anastazyi Leonowiczowej. Co do zarzutu uczynionego przez pp. Krawcowa i Łepkaluka muszę odpowiedzieć, że te kwoty, o które chodzi, tak mało są znaczne, że nie wpłyną zupełnie na podwyższenie podatków, to tylko przytaczam na ich zaspokojenie.

Komisya tedy nie poczuwała się do obowiązku robienia wydatków niepotrzebnych, bo sama jest przekonaną, że każdy grosz wydany na potrzeby zbytkowne byłby rzeczywistą krzywdą dla biednego kraju naszego, który ze względu nieurodzaju tegorocznego tak ciężko został dotknięty; i z tego względu co do wniosku p. Boczkowskiego, komisya pozostaje przy swojem zdaniu.

Marszałek. Poddam pod głosowanie wniosek p. Boczkowskiego co do Anastazyi Leonowiczowej, t. j. ażeby jej podwyższyć pensyą z 168 złr. na 200 złr. Kto jest za tem podwyższeniem

zechce wstać. (Większość.) Pensya więc podwyższona na 200 złr. Teraz zachodzi kwestya, od jakiego czasu ma być podwyższoną.

Poseł Kozłowski. Proszę o głos. Ponieważ w prośbie Anastazyi Leonowiczowej nie ma powiedziane odkąd, czy od 1. Stycznia czy od dnia uchwały, ja wnoszę, ażeby od 1go Stycznia roku bieżącego.

Marszałek. Wniosek jest, ażeby ten dodatek miał się liczyć od 1. Stycznia. Kto jest za tem, raczy wstać. (Mniejszość.) Jest mniejszość; więc liczyć się będzie od dnia uchwały.

Teraz przychodzimy do całego oddziału II. Czy kto chce jeszcze głos zabierać? Gdy nikt głosu nie żąda, poddam pod głosowanie cały dział II. z temi odmianami, które były uchwalone. Kto jest za przyjęciem działu II., t. j. „koszta zarządu“ podług projektu komisyi, raczy wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Teraz następuje „Dział III. Koszta leczenia.“

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. „Dział III. Koszta leczenia chorych ubogich 211.600 złr.“ (czyta z alegatu):

Nie umieszczono w sprawozdaniu, ile każdy z 23 szpitali pobiera, a właściwie ile w r. 1864. wzięto, jednakże ażeby ślady tego w stenograficznem sprawozdaniu pozostały i żeby zarazem każdy z posłów i interesujących się tem miał ewidencyę, ile każdy szpital pobierał z funduszu krajowego za leczenie ubogich chorych, odczytam tutaj ile każdy z 23 szpitalów w roku 1864. wziął (czyta):

Wypłacono szpitalowi głównemu lwowskiemu	35.844 złr.	59½	kr
innym zakładom obcym . .	22.778 „	88½	„
szpitalowi św. Łazarza . .	31.216 „	79	„
„ św. Ducha . . .	21.963 „	27	„
szpitalom obcym za kuracyę Galicyan	167 „	65½	„
szpitalowi w Złoczowie . .	5.076 „	82	„
„ w Brodach . . .	1.337 „	35	„
„ w Brzeżanach . .	3.060 „	53	„
„ w Kołomyi . . .	9.804 „	46	„
„ w Przemyślu . .	5.119 „	57½	„
„ w Samborze . .	2.556 „	19	„
„ w Drohobyczu .	4.164 „	44½	„
„ w Sanoku . . .	5.323 „	38½	„
„ w Stanisławowie .	8.950 „	6	„
„ w Stryju . . .	6.852 „	53	„
„ w Tarnopolu . .	9.257 „	92	„
„ w Zaleszczykach .	283 „	97	„
szpitalowi w Żółkwi . . .	5.031 złr.	25	kr.
„ w Bochni . . .	11,182 „	97	„
„ w Rzeszowie . .	11.693 „	4½	„
„ w Nowym Sączu .	11.223 „	40½	„
„ w Tarnowie . .	11.586 „	16	„
„ w Jaśle	9.491 „	43½	„
„ w Wadowicach .	3.060 „	43½	„
„ w Biały	2.578 „	50½	„
Razem . . .	239.605 złr.	64	kr.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Poseł Gniewosz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

Poseł Gniewosz. Obowiązek do zwrotu kosztów za leczenie ubogich ciężył według józefińskich przepisów na gminach, do których przynależny był chory.

W roku 1825. dla ulżenia gminom zaprowadzona została repartycya na pojedyncze obwody podług podatków stałych za ubogich do obwodu przynależnych; to trwało aż do roku 1855. W r. 1855. wyszło rozporządzenie ministeryalne, które poleciło formowanie publicznych zakładów leczenia chorych; — te zakłady różnią się w swojem urządzeniu od zakładów prywatnych gminnych tem, że przyjęcie do szpitalu publicznego jest niezawisłe od pewnych formalności, tylko że każdy chory, który się zgłosi, musi być przyjęty do szpitalu, bezwzględnie na dalszą procedurę co do zwrotu kosztów.

To rozporządzenie bardzo humanitarne nie może przesądzać co do obowiązku zwrotu kosztów za leczenie, dla tego też rozporządzeniem tem zniesiony nie został dawniejszy obowiązek krewnych, albo pewnych korporacyj, albo gmin, a poszczególniej gmin miejskich, do ponoszenia tych kosztów. — C. k. Ministeryum orzekło tylko, że w razach niemożności ściągnięcia kosztów leczenia od bezpośrednio obowiązanych, fundusz krajowy pokryć ma te koszta.

Tak w tym dekrecie jak w rozporządzeniach z roku 1856., 1857., 1858. i 1861. zawsze jest na to nacisk położony, ażeby przestrzegać aby fundusz krajowy nie ponosił z tego powodu strat, i dla tego nakazano dochodzenie do zwrotu obowiązanych i przysilenie tychże do zwrotu przez fundusz krajowy opłacanych kosztów.

Komisya nadmienia, że Wydział krajowy w tym duchu się upominał u Wys. Rządu, jednakowoż bezowocnie. To się działo przed rokiem 1863. — mnie się zdaje, że wszelkie wątpliwości co do obowiazku płacenia kosztów za leczenie w szpitalach

publicznych już są usunięte ustawą o przynależności z dnia 3. Grudnia 1863. r., albowiem w §§. 22. aż do 31. postawione są normy, w jaki sposób mają być zaopatrzeni biedni, tak zdrowi jako też i chorzy w gminie, czy to przynależni do gminy czy obcy, a §. 28. postanawia jak najwyraźniej, że nawet i obcy, gdyby zasłabł, przez gminę w której się znajduje, powinien być zaopatrzony bez względu, czy ma majątek lub nie, a gmina ma w właściwej drodze dopominać się zwrotu kosztów od gminy, do której chory przynależy. Przy ścisłem zachowaniu tych przepisów zdaje mi się, że ta suma położona w budżecie może być znacznie zniżoną, nie stawię tu jednakże wniosku, aby tę kwotę zniżyć — tylko podniosłem tę okoliczność, ażeby na nią zwrócić uwagę dla zastosowania się przy wypłacaniu z funduszu krajowego kosztów leczenia chorych w publicznych szpitalach. Uwaga ta teraz tem potrzebniejszą jest, gdyż dużo szpitalów miejskich uznanych jest za publiczne instytucye.

Szpitale te powstały po największej części z konkurencyi obwodowej, potem starano się ze składki fundusz szpitalny uformować i pozakładać tym sposobem obwodowe szpitale po miastach głównych obwodów.

Przy różnych okolicznościach robiony na ten cel składki, a wiele powodowanych uczuciem ludzkości robiło legata, i tym sposobem uposażano takie szpitale odrębnemi funduszami. Jak uznano te szpitale publicznymi zakładami, po największej części miasta przyswoiły sobie ich fundusze i wcieliły do majątku miejskiego. W tych szpitalach zachodzi wielka różnica w obrachowywaniu kosztów kuracyi jednego chorego, na podstawie przeciętnych ponoszonych kosztów na utrzymanie całego zakładu, i tym sposobem postanowiono ryczałtowe wynagrodzenie za jedną osobę.

Od roku 1858., w którym to najwięcej szpitalów uznano publicznemi zakładami — aż do dziś dnia pauszalne wynagrodzenia chorych bardzo i to nieproporcyonalnie podniosły się w górę, i tak n. p. w 1857. w Śniatynie i Kołomyi obliczano koszta leczenia za jednego chorego na 32 krajcarów. Śniatyn jest od Kołomyi o 6 mil tylko odległym, ta odległość nie może mieć wpływu na różnicę kosztów, gdyż stosunki miejscowe są równe, a jednakowoż w Kołomyi podniesiono pauszale z 32 do 40 cent., a w Śniatynie pozostało pierwiastkowe pauszale 35 ct. wynoszące. W Złoczowie podniesiono z 35 centów na 50, w Białej z 31½ ct. aż na 50 i t. d. Za przyczynę tego podniesienia pauszaliów uważam uwolnienie gmin od ponoszenia kosztów leczenia swoich biednych chorych, bo wtenczas gdyby gminy miejskie musiały starać się o leczenie swoich chorych, wtedy pauszale znacznie by się zmniejszyło, bo i przy większej baczności na zarząd szpitalu, i koszta tegoż utrzymania mniejszemi by były.

Jestem dla tego przekonany, że przy administracyi więcej starannej i przy ściślejszej kontroli wyrachowywania kosztów leczenia, i pauszale za jednego biednego chorego zniżyłoby się, a tem samem osiągnąć będzie można w rubryce, o której mowa, znaczne oszczędności, zwłaszcza gdy fundusz krajowy tylko te koszta ponosić będzie, do których rzeczywiście obowiązanym jest.

Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Dla wyjaśnienia tych pozycyj pozwolę sobie dodać, iż nie można było żądać, aby wszystkie szpitale pojedyńczo swoje budżeta przedkładały. — Oprócz szpitalów lwowskiego i krakowskiego, inne szpitale osobnych budżetów nie mają; rubryki wydatków dla tych szpitalów znajdują się w ogólnym budżecie miast dotyczących. Co do kosztów leczenia każdy szpital składa rachunki, na podstawie których należytość się oblicza. Rachunki dotyczące tych pozycyj leżą w c. k. buchhalteryi i mogą tam być przejrzane.

Marszałek. Gdy nikt już więcej głosu nie żąda — więc dyskusya zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Szanowny poseł Gniewosz nie mówił właściwie ani za ani przeciw wnioskowi, więc na jego uwagi nie potrzebywałbym odpowiadać — jednakowoż na jedną rzecz odpowiedzić muszę, gdyż fałszywym jest jego zapatrywanie się na czynności Wydziału krajowego — mianowicie co do tej części, o której sprawozdanie wspomina, że Wydział zaniósł przedstawienie do Ministerstwa stanu, a następnie do Tronu, lecz wcale nie o to, o co dzisiaj chodzi p. Gniewoszowi. Wydział krajowy czuł się w swoich atrybucyach mocno dotkniętym — że w 1863. r. rozporządzeniem z dnia 10. Września — a więc w owym czasie, kiedy prawem z 1861. roku już przynależała administracya i zarząd Wydziałowi krajowemu funduszami krajowemi — że w owym czasie powiadam Minister stanu nie wahał się dysponować funduszem krajowym, bo przeniósł cały ciężar utrzymywania szpitalów na fundusz krajowy; — tem czuł sie Wydział krajowy niesłychanie dotkniętym, bo to się stało bez jego wiedzy i woli, bez wiedzy i woli reprezentacyi krajowej; i że Minister stanu ośmielił się takim sposobem obo-

wiązki, ciężące tylko na wszystkich obywatelach miejskich znieść, i przenieść tak znaczny ciężar na fundusz krajowy.

Z tych to powodów odnosił się Wydział krajowy do Ministeryum stanu — a gdy jego przedstawienie było bezskutecznem, udał się wtedy z przedstawieniem do najwyższego Tronu; — lecz Ministeryum ówczesne nawet to podanie do Tronu nie zaniosło i bez wszelkiego skutku powtórnie zwróciło Wydziałowi. Gdy więc odnośne sprostowałem twierdzenia, nie miałbym już więcej nic do nadmienienia — jak tylko muszę uznać słuszność uwag pana Komisarza rządowego, iż rzeczywiście niepodobną było, aby każdy pojedyńczy z tych 23 szpitalów przedkładał swój osobny budżet, i że niewiadomem jest, jakimi funduszami i jak administruje. Jednakże jest nadzieja, że gdy Wydział krajowy odbierze w swoje ręce zarząd majątkiem krajowym i instytucyami krajowemi, każdy tedy instytut krajowy będzie musiał wtedy Wydziałowi krajowemu dokładne sprawozdanie przedkładać z obrotu swym majątkiem, wtedy ich stosunki majątkowe wyjaśnią się, a nawet będą mogły specyalne swe budżeta układać i do zatwierdzenia podawać, ale tym razem komisya niepodobnem uznała, ażeby dla tych wszystkich 23 szpitalów można było wypracować specyalne zestawienia — zwłaszcza że nie mieliśmy pod ręką po największej części żadnych dat po temu, a nareszcie i krótkość i nagłość czasu uniemożliwiła nam tę pozycyę w budżecie krajowym zmienić, i dlatego nic nam na teraz nie pozostaje, jak przyjąć w całości tę z trzyletniego przecięcia obliczoną kwotę 211.600 złr.

Marszałek. Kto jest za tem, ażeby na leczenie ubogich chorych i t. p. w publicznych zakładach krajowych przyjąć na fundusz krajowy 211.600 złr. w. a., zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisyi jest przyjęty co do tej pozycyi.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta z alegatu: „Dział IV. Koszta szczepienia ospy 18.126 złr.).“

Muszę Panów prosić, wejrzeć na stronę 33. preliminarza rządowego, tu Rząd proponuje jak następuje, (czyta):

„1. Remuneracye dla pierwszego chirurga miejskiego za odświeżanie i utrzymywanie krowianki rocznie 126 złr. Remuneracya stała roczna wyznaczona jeszcze dekretem Kancelaryi nadwornej z dnia 10. Kwietnia 1823. l. 38 618.

2. Koszta podróży i dyety 14.000 złr. na wniosek Namiestnictwa 4.000 złr. Dotychczasowe zarządzenie dawania podwodów w naturze lekarzom szczepiącym ospę okazało się niepraktycznem, zostało więc zniesionem, a natomiast wyznaczono rozporz. c. k. Namiestnictwa z dnia 3. Sierpnia 1865. l. 4749 koszta pofurne, które w prawdopodobnej kwocie rocznej 4.000 złr. się wnoszą, a doliczywszy je do sumy przeciętnej 14.000 złr. kosztów podróży i dyet, wypada kwota 18.000 złr.“

Panowie sobie przypomną, żeśmy tę pozycyę chcieli zmienić, a mianowicie o 4.000 złr., przez to żeśmy projektowali, ażeby zamiast kosztów podróży były lekarzom podwody w naturze dawane (czyta z alegatu wniosek komisyi.)

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Więc poddam pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem Działu IV. zechce rękę podnieść. (Większość.) Dział IV. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. W napisie w Dziale IV. jest mylka, bo jest tam 28.126 złr., a powinno być rzeczywiście 18.126 złr., jest tu myłka drukowa, ale potem we wniosku jest już dobrze, bo stoi tam 126 złr. i 18.000 złr. (czyta z alegatu: Dział V. Wydatki sanitarne 9.000 złr.).

W preliminarzu rządowym proszę popatrzyć na str. 34. są koszta podróży i dyety dla lekarzy z powodu zarazy na bydło lub na wypadek epidemii położone w kwocie 9.000 złr. Komisya projektowała, ażeby 3.000 obciąć, a mianowicie w ten sposób już przy kosztach szczepienia ospy; Wys. Izba przeszła nad wnioskiem komisyi do porządku dziennego, dziś jej więc nic nie pozostaje jak wnosić, ażeby Wys. Izba zamieściła tak na budżecie jak Rząd proponuje.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt nie żąda głosu? Kto jest za przyjęciem Działu V., zechce rękę podnieść. (Większość.) Dział V. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Dalszy referat co do zasiłków dla zakładów dobroczynnych ma p. Kozłowski.

Sprawozdawca p. Kozłowski (z trybuny czyta: „Dział VI. Zasiłka dla zakładów dobroczynnych) str. projektu rząd. 35. dla domu ubogich i sierót w Krakowie 5.424 złr.“) Komisya proponuje przyjęcie tej pozycyi, a zarazem z powodów w projekcie rządowym przytoczonych wnosi: „Wys. Sejm raczy uchwalić: Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby sprawę dotacyi domu ubogich i sierót w Krakowie rozpoznał, i stosownie do sprawdzonego stanu rzeczy odpowiednie kroki ku zabezpieczeniu funduszu krajowego przedsięwziął“ (mówi):

Czuję się obowiązanym wyjaśnić Wys. Izbie, dla czegośmy tę uchwałę tutaj proponowali. Zasiłek ten datuje się z czasów Rzeczyposp. Krakowskiej, ponieważ jednak majątek miejski Krakowa i Rzeczyposp. Krakowskiej został połączony, a zatym starała się komisya budżetowa dochodzić, na jakim to majątku ten zasiłek ciężył. Z wyjaśnień przez pana Komisarza rządowego nam danych doszliśmy, że ten zasiłek uiszczano ze skarbu Państwa — więc komisya budżetowa sądzi, że i nadal fundusz krajowy ponosić tego nie powinien — uważając jednak że zakład ten jest dla kraju pożyteczny i działanie swoje przerwaćby musiał, gdyby zasiłek ten przestał go dochodzić, przeto komisya proponuje Wys. Izbie przyjęcie prowizoryczne tej pozycyi na fundusz krajowy, rezerwując sobie, ażeby Wydział krajowy starał się z Rządem porozumieć i uzyskać, ażeby ta pozycya na skarb Państwa, zkąd ponoszoną być powinna, przeniesioną została, i dla tego komisya zaleca przyjęcie tego wniosku, który dopiero co odczytałem. (Czyta dalej: „2. dla instytutu sióstr miłosierdzia w Czerwonogrodzie 158 złr.“).

Na mocy rozporządzeń Ministerstwa zakład sióstr miłosierdzia w Czerwonogrodzie pobierał ze względów humanitarnych dotychczas ten zasiłek. Drogą petycyi udał się teraz do Sejmu, ażeby mu i nadal ten zasiłek przyznać. Komisya budżetowa ze względów humanitarnych zaleca Wysokiej Izbie przyjęcie na budżet tego małego wydatku.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Kto jest za przyjęciem Działu VI., zechce rękę podnieść. (Większość.) Dział VI. przyjęty.

Sprawozdawca p. Kozłowski (czyta): „Dział VII. Zasiłki dla zakładów naukowych i wychowania publicznego.“

„1. Stypendya pedagogiczne: *a)* dla 6 kandydatów po 63 złr. w Krakowie, 378 złr.; *b)* dla 2 w Tarnowie 126 złr., razem 504 złr.“

Stypendya te były na mocy dekretu Ministerstwa oświecenia z 4. Marca 1860. za porozumieniem z Ministerstwem finansów ustanowione. Potrzeba rzeczywiście się wykazuje, gdyż szkoły w części zachodniej kraju o tyle zostały pomnożone, że potrzeba było w wielu miejscach szkoły paralelne założyć, a ilość kandydatów stanu nauczycielskiego nie wzmagała się w tej proporcyi, ażeby wszystkie miejsca mogły być obsadzone. Tylko ułatwienie pobierania nauk pedagogicznych przez udzielenie stypendyów, mogła zachęcić uczniów do poświęcenia się temu zawodowi.

Komisya budżetowa tem potrzebę tych stypendyów udowadnia, i z tych powodów zaleca Wys. Izbie przyjęcie tej pozycyi.

„2. Stypendya dla dwóch uczniów weterynaryi po 200 złr.“

Stypendya te zaprowadzone zostały z powodu braku weterynarzy w kraju naszym, a mianowicie 2 stypendya po 200 złr. celem wykształcenia takich kandydatów, którzyby przyjęli obowiązek, w kraju naszym przez 8 lat pełnić służbę weterynarzy na prowincyi, z wyjątkiem stolic kraju. Pożytek, jaki dla kraju z tego zaprowadzenia przyjść powinien, nie da się zaprzeczyć, gdyż każdy z nas jest przekonany, iż w kraju nie mamy dostatecznej liczby weterynarzy zdolnych. Z tego powodu komisya zaleca przyjęcie tej pozycyi. Teraz co do stypendyów dla zakładu rolniczego w Dublanach, p. Skrzyński przedstawi sprawozdanie Wys. Izbie.

Marszałek. Rozprawa otwarta co do dwóch pierwszych pozycyj — czy żąda kto głosu? Nikt głosu nie żąda, więc poddam pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tych pozycyj, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte. Teraz następuje trzecia pozycya.

Sprawozdawca p. Ludwik Skrzyński. Towarzystwo gospodarskie we Lwowie podało do Sejmu prośbę o udzielenie dla uczniów szkoły rolniczej w Dublanach 10 stypendyów po 105 złr. Prośba ta umotywowana przesłaną została komisyi budżetowej, która dziś zdaje sprawozdanie (czyta):

„Sprawozdanie komisyi budżetowej co do petycyi komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego o nadanie 10 stypendyów dla uczniów szkoły rolniczej w Dublanach z funduszów krajowych.

Najwyższem postanowieniem z dnia 10. Czerwca 1850. roku nadane zostały szkole rolniczej dublańskiej 10 stypendyów rzadowych po 105 złr. w. a. na przeciąg lat 10, z którego to dobrodziejstwa uczniowie pomienionej szkoły korzystali od otwarcia szkoły aż po rok ubiegły szkolny. Od roku 1866. stypendya te ustały w skutek orzeczenia Wysokiego Rządu, iż potrzeba ta, jeśli uznaną będzie, na przyszłość z funduszów krajowych ma być opędzaną.

Komisya zważywszy, iż w szkole rolniczej na prywatnych zarządców ekonomicznych kształcą się po większej części synowie małozamożnych rodziców, z których wielu, jak doświadczenie poucza, bez pomocy stypendyjnej nie mogliby nawet kosztów utrzymania się w zakładzie opędzić;

zważywszy dalej, iż stypendya te przyznawane, podług przyjętej zasady, po udowodnionem dopiero z końcem 1. półrocza uzdatnieniu, uposażają między zdolnymi najuboższych uczniów, że przeto są dla tychże zachętą i nagrodą pilności i dobrych w naukach postępów;

zważywszy nakoniec, iż tyle w kraju naszym rolniczym potrzebna, a mało dotychczas upowszechniona nauka gospodarstwa wiejskiego ze wszechmiar zasługuje na opiekę i wsparcie ze strony Reprezentacyi krajowej, komisya wnosi. aby stypendya te utrzymane zostały.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Dla uczniów szkoły rolniczej w Dublanach ustanawia się 10 stypendyów po 100 złr. w a. rocznie, począwszy od roku 1866., a to na tak długo, dopóki przez Sejm dotacya ta zniesioną lub zmienioną nie będzie.

2. Prawo rozdawnictwa tych stypendyów, przysłużać będzie Wydziałowi krajowemu na przedstawienie komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego."

Wszystkie motywa jakie można było przytoczyć, są przytoczone, więc ograniczę się tu na tem objaśnieniu, iż stypendya te były dawane z funduszu Państwa, a rozdawnictwo tychże należało do Namiestnictwa, lecz prezentacya kandydatów należała do komitetu Towarzystwa gospodarskiego; — przez dłuższe doświadczenie jakie mam, bo od lat 15stu jestem w komitecie — ani razu nie trafiło się i nie pamiętam, ażeby kiedy kandydata przez komitet przedstawionego Rząd nie uwzględnił.

Marszałek. Rozprawa otwarta, żąda kto głosu? X. Kaczała ma głos.

Poseł x. Kaczała. Aby buła skoroczena dyskusya, możeby można razom połuczyty i druhi zapomohy szkoły Dublańskoj i Czernichowskoj, ażebym nepotribowaw kilka razy hołos zaberaty. Tu u nas jak w preczytanym sprawozdaniju skazano, że kraj nasz jest pereważne rilniczym, a zemla nasza to nasz majetok. Czuje to duże dobre szlachta, czujut to selane. Czuje szlachta dobre, że nawet jej byt a nawet można skazaty jej społecznoje stanowysko załeżyt wid posidanoj zemły, wid jei majetku. Selany sut' prywiazani do swojej batkiwszczyny bo znajut, że od nej odorwani zahynut marno. Tak to moi Panowe zemla nas żywyt, ona zaspokajaje naszi potreby. Potreby naszi pomnażajut' sia a gospodarstwo treba skazaty zistaje na dawnym stepeny, i tu pryczyna dla czoho my ubohi. Pohlańmo na Zachid, poriwnajmo tamti gospodarstwa z naszymy, zapewne ne może buty, abyśmo ne posterehły wełykoj riżnyci; tam puszczi zaminiajut sia w zemlu urożajnu a tu u nas zemla, tekuszcza kołyś medom i mołokom, pustije, a szczo hirsza wyderaje sia z ruk naszych. Aż strach zhadaty, kilko zemli rikroczne perechodyt w czużi ruki. Stoimo nad propasteju, szczoż tohda narid maje czynyty jesły postanowyt widwernuty sia z dorohy, kotra wede do zhuby, ne szczo jenszoho jak to, szczo maje czynyty kożdyj czełowik z rozumom, kotoroho mołodeż czy to czerez nedbalstwo rodyczíw, abo opikuniw, abo z inszych pryczyn została zanedbana, koły ne chocze dopustyty swoho upadku. Musyt on widmowyty sobi pryjemnosty, musyt uczytyś, musyt wziaty sia do praci pachuwatys, musyt sobyraty dla starosty i dla potomstwa.

Szczoż teper do pidtrymania naszoj posiłosty tak szlacheckoj jak selańskoj jeszcze do pomohczy może. Koły persze buła dyskusya o szkoli Dublańskoj, skazał kniaź Sanguszko „praca i oszczadnist'", prawda, ałe ja dodam jeszcze odnu ricz, to jest nauka. Hlańmo na Zapad, a kto zastanawlałsia nad tym postupom wełykim, zapewno mih dosterehczy, że toho pryczynow postupu buła nauka, a osobływo skoroje rozszirenie sia zasad ekonomii politycznoj. Zakładano tam szkoły rolnycze, szkoły promysłowe, szkoły handlowe, wziato sia do praci; i my koły choczemo sia pidnesty, nema i dla nas jenszoho ratunku jak tilko pracia i nauka, ałe nauka praktyczna. Szkoły, jakie nyni majemo, dobrobytu ne pidnesiat, dadut ony nam uriadnikiw, łekariw, dadut świaszczennykiw, ałe ne dadut nam chliba, dobrobytu ne pidnesut. Skazano, że nasz kraj jest krajom rołnyczym. — Czy dumaje chto, żo tylko rilnyctwo bez nauky obijtysia może, tak dumały do nedawna, i dla toho tak nyzko stojimo. Sut' w prawdi kotorij praktyku wyższe ciniat nad nauku i skazaty można, szczo ne ma dwi syły, kotorijby sia tak nawzajem potrebowały, — i tak znow sia nawzajem odpychały, jak nauka i praktyka.

Pytaju sia szczo jest nauka? Nauka ne je czym jenszem jak tilko wypływom praktyki — a praktyka znowu jest zastosowanie toj nauky w żytiu. Otże ślidyty prawa natury, to zadaniem nauki, a zastosowaty ich w żytiu, to jest znowu zadaniem praktyky; tohda tilko jesły nauka z praktyku sia połuczyt tohda można zachowaty na postup. Chodyt tu własne o szkołu Dublańsku, o szkołu w Czernichowi i o stypendya dla tych szkił; ja wprawdi szkoły Dublańskoj ne znaju i jej statutiw,

może i ona jak i jej maty Towaryczestwo agronomiczne potrebuje reorganizacyi, bo zwłaszcza skażu to, że chodiat o nej ne najlipsze pohłoski, a to szczo do administracyi a nawet szczo do dyscypliny, a potom powidajut, że ne wełykij jest pożytok z nej dla kraju; ałe to nas moi Panowe widstraszaty ne powynno, bo jesły derewo ne rodyt wid razu owoczy, to można jeho płekaty ałe wyrywaty jeho ne można, doky inni ne nasadzene. Pry takom składi riczy my możemo żadaty, aby taja szkoła buła wzorowoju, rozumije sia ne w deficiti jak to wydymo nyni — ałe w prychodi — jednakoż zapomohu dawaty treba i staraty sia, aby taja szkoła buła utrymana — mojem bułoby zadaniem — aby można pry toj szkoli uczerezdyty i szkołu parobkiw, jak to jest w Czernichowi. Muszu szcze skazaty szczo do tych szkił, że ich opuskaty ne możemo, jesły ne opuszczajemo sami sebe (brawa).

Posłam selanam skażu, że ne chodyt tu o podnesenie dodatkiw do podatku, tylko o toje, aby z tych kotri płatymo nyni, daty zapomohu szkołam rilnyczym, dla toho z ciłoju spokojnostiju tam, hde chodyt o dobro kraju, wotowaty możemo (brawa).

Poseł Demkow. Ja szczo do potreby 7ho artykułu sia ne sohłaszaju; tu jest wyznaczeno z fondu krajewoho na tiji potreby szczo do Dublańskoj szkoły na stypendya 1.000 złr., na szkołu rilnyczu w Czernichowi 5.000 złr., na polskij teatr lwowskij 4.200 złr., na zapomohu dla szkoły rilnyczoj Dublańskoj 5.000 złr. Prawda że tu Izba persze ne buła protywna Dublańskoj szkoli i toje uważała, szczo jest potreba dla kraju, ałe dla czoho maju teper smiłist' upimnuty sia i skazaty, dla czoho to pryznałyśmo, bo bułyśmo w toj nadiji, szczo i na lwiwskij ruskij teatr bude nam także pryznano; i stawlałyśmo wnesok na toje, a własne pokazało sia piznijsze, szczo Panowe ne buły prychylni do toho naszoho wnesenija, tylko Izba widkinuła; na szczoż my majemo teper na wsi tiji potreby nakładaty koszta i składaty, — koły wam tamto ne buło potreba, to nam toho ne potreba. (Wesołość.) Czyż majemo my naszi dity tam posyłaty do toj szkoły? Nasza dytyna jak maje 7 lit to zaczynaje wże hospodarowaty i szkoły jej ne potribno, bo ona maje wże wrodżeny dar do hospodarowania. (Wesołość.) Szczo sia tyczyt teatru, koły jest polskij teatr dla narodowosty swojej zbudowanyj i zaprowadżenyj, aby narid mołodyj zaochoczuwawsia do swojej besidy, aby obuczał sia w swoich wsich prywatnych riczach, tych kotoryi szczo do narodowosty jemu prysłuhujut, to tak i dla nas Rusiniw jest win potribnyj, ałe koły nam ne jest nic pryobiciane na nasz teatr, to my ne możemo i toho pryniaty; ałe jabym stawył takij wnesok: iż stypendyji Dublańskoj wid 1.000 złr. wziaty 300 złr., a wid szkoły Czernichowskoj wid 5.000 złr. wziaty 1.000 złr., wid zapomohy dla teatru polskoho z 4.200 złr. wziaty 700 złt., z zapomohy dla szkoły Dublańskoj wid 5.000 złr. wziaty 1.000 i toho wseho bude 3.000 złr. i tiji hroszy obernuty na teatr ruskij (Wesołość i śmiech — sam mowca się śmieje.) My sia na toj wnesok sohłaszajemo; netilko odnoj storoni jest potribno ałe i druhoj, bo my wsi sia na toje składajemo, a jesły Panowe toho ne pryjmete to my tamtoho także ne pryjmem. (Wesołość.)

Marszałek. Prosiłbym o wniosek ten na piśmie, abym go mógł do poparcia oddać.

Poseł Demkow. Zaraz napyszu.

Poseł Cichorz. Dziwi mnie to bardzo, co to jest ta szkoła rolnicza, że to uczą jak rolę uprawiać, ale mnie się zdaje że najlepiej się można nauczyć przy roli, to jest praktyka, a w tej szkole nie ma żadnej praktyki, bo tam za pozwoleniem nie wynoszą gnoju. (Głosy: owszem wynoszą!) To u p. hr. Wodzickiego lepsza szkoła (ogromna wesołość — gwar), a jak nie ma praktyki to się nic nie zrobi, bo rola co wieś insza, to już ją trzeba inaczej uprawiać, a tego się w szkole nie nauczy (ciągły gwar.)

Marszałek. X. Naumowicz ma głos.

Poseł x. Naumowicz. Ja woobszcze sohłasywbymsia z tym, szczo p. Demkiw skazał, no nemohu pryznatysia do motywiw, imenno że my ne prystanemo na udiłenie subwencyi dla szkoły Dublańskoj dla toho, że Wys. Sobranie ne chotiło tij subwencyi pryznaty dla naszoho teatru.

Motywa szczo do subwencyi dla szkoły Dublańskoj buły so wsim inni. My ne dla toho promawlajem za szkołoju Dublańskoju, jakobyśmy chotiły zobowiazaty dla sebe Wysokoje Sobranije wzhladom pryznaczenija subwencyi dla naszoho teatru, nit, motywa buły tii sami, kotri nedawno prywił pocztennyj druh nasz p. Kaczała.

My Rusyny de ide o nauku, o proswiszczenije my nikoły ne widsuwajemo sia wid souczastija, protywno, my znajemo że tylko naukoju odnoju możemo sia kołyś poddwyhnuty (brawo), i czy to dla narodnosty polskoj, czy ruskoj, czy dla zapadnoj, czy dla wostocznoj Hałyczyny, de ide o poddwyhnenie wsiakich połeznych naukowych zawedenyj, z ciłym serciom pryczynyty sia choczem; a

szczo p. Demkiw skazaw, muszu ho izwynyty, jeho udaryło toje, szczo i kożdoho z nas, że w tym oddili 7., hde czytajesia subwencya dla teatru polskoho, a dla naszoho ruskoho ne ma, i zdaje sia, żeby to ne było złe, jesłyby sia tiji abo innyi pozycyi trocha pomenszyły i żeby także riwno uprawnyty teatr polskij z ruskim.

Czy teatr polskij i ruskij jest potribnyj, toho ne potrebujemo dowodyty, bo ne moż zapereczyty, że Rusyny sut', że Rusyny majut swij jazyk, majut swoju literaturu.

Głosy. Nie o tem mowa.

Marszałek. Tu jest o stypendyach mowa, a nie o teatrze, jak będzie mowa o teatrze, to wtedy będzie mógł szan. poseł przemawiać (gwar).

Poseł x. Naumowicz. To ja sobi zasterehaju hołos na piznijsze, tylko maju to powisty, że naszi motywa ne sut tiji, żebyśmy promawlajuczy za szkołoju Dublańskoju, chotiły pryjty do zapomohy dla naszoho teatru.

Prostuju tim mninije p. Demkowa, szczo wotujuczy za szkołoju Dublańskoju, ne majem innoho namirenija łysz dobro kraju.

Marszałek. Czy p. Demków podał już swój wniosek?

Poseł Demków. Zaraz, zaraz.

Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Ja zabieram głos nie tyle w obronie Działu VII., jak dla tego, aby niesłychanie smutny skonstatować fakt, że w ciele prawodawczem w Sejmie wyrzeczono słowa, że szkoły nam nie są potrzebne, a powiedziano to w mowie o szkole rolniczej w kraju, jakim jest nasz, przeważnie rolniczym; chciałem skonstatować i to, że powiedziano: „naszi dity do toj szkoły ne budut chodyty,“ jakby ta szkoła była dla jednej tylko warstwy ludu, a nie dla inszych, jakby nie była przeznaczona dla całego kraju; chciałem nareszcie skonstatować i to, że tym powiedzeniem wyjaśniono nam nie jedną okoliczność, jaka w tym Sejmie zachodzi, powiedziano „nasze dzieci nie będą do tej szkoły chodzić“, rozumie się dzieci gromadzkie, jednak że szkołom chcą obciuać po paręset reńskich, aby je dać na teatr, a ja pytam się, czy te dzieci gromadzkie będą chodzić na ten teatr w Lwowie? (brawo) ani dzieci, ani nikt z gromady, chyba jeżeli posłem jest, nie postanie nawet w tym teatrze! (brawo i wrzawa.) Dzieciom zaś, które do szkoły rolniczej chodzić nie będą, im tego teatru nie potrzeba!

To jedno dla skonstatowania faktu, a drugie aby okazać, jak tam przedstawiają stosunek między teatrem a szkołą rolniczą!! (Brawo).

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. X. Kaczała ma głos.

Poseł x. Kaczała. Poneże dyskusya buła sia rozpoczała o teatri, chotiwjem o nym mowyty, a tak zasterehaju sobi hołos, jak o teatri bude mowa.

Marszałek. P. Kozioł ma głos.

Poseł Kozioł. Co się tyczy szkół, to ja mam powiedzieć, że one są bardzo potrzebne w naszym kraju. (Brawo.) Co się jednak tyczy szkoły rolniczej, to ja tego nie rozumiem i mnie się zdaje, że one nie są potrzebne (głosy o ho! gwar); jak kto z inszych krajów przyjedzie i zakupi dobra, to przecie nie umie gospodarować, choć się z książek uczył, ja to wiem bardzo dobrze, bo się trafiło w mojej okolicy, że pan sprzedał dobra jednemu Czechowi, to ten nic nie umiał gospodarować, choć chodził do szkoły i wnet musiał się wynosić z Galicyi, jakto wielu zrobiło co się tu zakupili, a gdy spróbowali, to się musieli wynosić. A jak od tego Czecha odkupił znowu nasz pan, to mu się bardzo dobrze wiedzie. Dla tego ja myślę, że co się tyczy rolnictwa, to my żadnych szkół nie potrzebujemy (ogromny gwar — głos: Istna parodya Sejmu). Więcej już nie mam nic do powiedzenia. (Głos. I tego nie było potrzeba.)

Poseł L. Skrzyński. To wszystko, co szanowny x. Kaczała powiedział, mnie się zdaje, przemawia za potrzebą uposażenia w stypendya szkoły tej, bo trzeba pamiętać o tem, ażeby ci, którzy się poświęcają nauce gospodarstwa, mieli także na utrzymanie swoje. (Brawo!) Że ta szkoła może nie odpowiada jeszcze potrzebom wszelkim, to x. Kaczała przyznaje. Nieznając jej, o tem mówić nie może z pewnością, a przecież na to, co wzmiankował, odpowiadać nie będę.

Życzeniem zaś jego, ażeby ta szkoła stała się szkołą dla ludu, może sie stanie zadość wtenczas, kiedy będą większe fundusze. Dziś o rozwinięciu jej mowy być nie może; nam o to dziś idzie, ażeby ją przy życiu otrzymać. Szanowny poseł Demków mówił o wielu rzeczach, tylko o tem, co się sprawozdania tyczy, t. j. o stypendyach nie mówił. Nie wiem jaki jest wniosek jego (p. Demków: zaraz, zaraz), jak go przeczytam, to może będę wstanie o nim coś powiedzieć; tymczasowo przechodzę do tego, co szanowny poseł Cichorz powiedział, że nie potrzeba rolnictwa się uczyć w szkole, bo się je z praktyki nauczy. Gdybyśmy mogli z praktyki się nauczyć, tobyśmy naj-

lepszymi gospodarzami byli, bo od wieków rolę obrabiamy, a jakoś się nie odpłaca, bo wszędzie więcej mają z ziemi niż u nas. Więc pokazuje się ztąd, że sama praktyka nie wydała dobrych rolników, i myli się poseł Cichorz jeżeli myśli, że szkoła tylko tych naucza, którzy się w niej uczą; ona pośrednio naucza i tych, którzy się w niej nie uczyli i uczyć nie będą. Bo jak ze szkoły wyjdą dobrzy gospodarze, to wtenczas włościanin skorzysta z tego, widząc jak tamten gospodaruje; i jak się przekona że to, co robi, dobre, że przynosi korzyści, to będzie go naśladować, i będzie miał racyę. Więc tacy ze szkoły wychodzący gospodarze będą nauczycielami dla całej ludności wiejskiej, i nie jeden z ich nauki skorzysta, chociaż się sam nie uczył, i chociaż mało lub nic się nie przyczynił do tej szkoły. X. Naumowicz popierał, mnie się zdaje, wniosek p. Demkowa. (X. Naumowicz: nie! nie! ja ne poperałjem). Względem tego wniosku nie mogę odpowiedzieć;—przyzna mi to, bo oprócz wniosku p. Demkowa innego wniosku nie ma, a ten nie jest jeszcze napisany—ale nie mogę ukryć zadziwienia, że x. Naumowicz motywował mniej więcej tem samem' co poseł Demkow, bo także o teatrze ruskim mówił, kiedy o tem mowy nie ma, i to się zupełnie do tej rzeczy nie odnosi. Na to wszystko, co powiedział w tym względzie, to odpowiedź temu zostawiam, który będzie referował w tej pozycyi odnoszącej się do teatru. Ja tylko dla zaspokojenia x. Naumowicza jak w ogólności Panów z tej strony (z prawej) muszę przedłożyć tu wykaz uczniów, którzy w szkole dublańskiej byli i którzy tam stypendya pobierali, ażeby ci Panowie nie myśleli, że te stypendya w sposób tendencyjny są tam rozdawane, lub że ta szkoła jest wyłącznie polską. Było to powiedziane jeszcze przy pierwszem sprawozdaniu, więc muszę dziś odeprzeć ten zarzut. I tak od otwarcia szkoły do dziś dnia nastepujący uczniowie obrządku greckiego byli w niej umieszczeni i pobierali stypendya.

Przeczytam spis ich, ażeby wiedzieli o tem i posłowie stanu włościańskiego (czyta):

„Spis uczni obrządku gr. kat., którzy nauki w szkole rolniczej w Dublanach pobierali i stypendyami obdarzeni byli od roku 1856. do roku 1865.:

Dołhołuski Emil, z Krzywego, syn proboszcza gr. kat., wstąpił w roku 185⁵/₆, opuścił zakład dla braku postępów w naukach zaraz w pierwszym roku. Kuryłowicz Walery, z Mikuliniec, syn oficyalisty prywatnego, pobierał stypendyum 105 złr. z funduszu krajowego, później 300 złr. z fundacyi hr. Stadnickiej. Dubik Szymon, z Oleszyc, syn włościanina, pobierał stypendyum 105 złr. Herasimowicz Ludwik, z Brykuli, syn urzędnika, wstąpił w roku 185⁸/₉, po pierwszym roku opuścił zakład. Kmicikiewicz Seweryn z Kłodna, wstąpił w r. 1860., syn proboszcza gr. kat., pobiera stypendyum 150 złr. Kowszewicz Konstanty, z Ulhówka, syn proboszcza gr. kat., pobierał stypendyum 200 złr., ukończył nauki. Kalitowski Zenon z Butynów, syn proboszcza obr. gr. kat., wstąpił w 1862., pobierał stypendyum 105 złr., później 200 złr., ukończył nauki. Lewicki Włodzimiérz, z Rybnika, syn proboszcza gr. kat., pobierał stypendyum 105 złr., opuścił zakład. Zarzycki Tytus, z Chotylub, syn właściciela ziemskiego, po 1szym roku opuścił zakład. Pochmarski Jan, z Rykowa, wstąpił w roku 1865., syn oficyalisty pryw., pobierał stypendyum 105 złr., pozostaje w zakładzie. Ustyanowicz Jan, ze Lwowa, syn przemysłowca, wstąpił w r. 1863., pobierał stypendyum 105 złr., ukończył nauki. Masiuk Leopold, syn proboszcza gr. kat. w Hulczem, wstąpił w r. 1865., pobierał stypendyum 200 złr., pozostaje w zakładzie. Kokurewicz Ambrozy, z Kropiwnik, syn proboszcza gr. kat., pozostaje w zakładzie.“

Na 14 więc uczniów wyznania greckiego, 12 stypendyów rozdano, a przeto tylko dwóch uczniów takich było, którym stypendya nie dano, a to dlatego, że zupełnie nieudolni się okazali, i w pierwszym zaraz roku ze szkoły wydalonymi zostali (czyta powtórnie ten spis uczniów). Otóż z tych 14, 12 dostało stypendya fundowane nie tylko przez pojedyńcze osoby, jako to przez ś. p. Maciąga, hr. Stadnicką i t. d. A między tymi były i takie, które dotychczas Rząd wypłacał, a które z tym rokiem wypłacać przestał, o które tu właśnie idzie. Chciałem więc ten fakt przytoczyć i okazać, że szkoła ta nazwana polską, przynajmniej żadnych tendencyjnych nie ma zapatrywań, tylko wszystkich uczniów według zdolności ich i dobrych przymiotów traktuje, i tylko tych, którzy są zdolni a ubodzy, wspiera.

Nie pozostaje mi więc nic innego, jak polecić Wys. Izbie przyjęcie tej pozycyi, bo tu idzie właściwie o utrzymanie tej szkoły.

Głosy. A wniosek posła Demkowa?

(P. Demków przynosi wniosek na pismie.)

Poseł Ludwik Skrzyński. Wniosku p. Demkowa nie można tutaj właściwie zastosować, odnosi się on bowiem nie tylko do tej pozycyi, ale i do innych, n. p. do 5tej pozycyi, ażeby wy-

mazać od szkoły czerniachowskiej tysiąc, od zapomogi dla szkoły dublańskiej tysiąc, że stypendyów trzysta i z zasiłku dla lwowskiego teatru polskiego, razem trzy tysiące, i te użyć na zapomogę dla teatru ruskiego. Ten wniosek odnosi się do sprawozdania o stypendyach dla uczniów szkoły dublańskiej tylko o tyle, o ile żąda, ażeby 300 złr., t. j. aby trzy stypendya były usunięte; ażeby zamiast proponowanych 10, było przeznaczonych 7 stypendyów: więc wniosek posła Demkowa na to wychodzi, ażeby te stypendya na liczbę siedm były zredukowane. Przeciw temu występuję najmocniej nie tylko w imieniu komisyi budżetowej, ale jako członek komitetu, bo wiem z doświadczenia, że te stypendya dają się na utrzymanie uczniów takich, którzyby nie mieli z czego wyżyć, i po większej części używane są na zapłacenie wiktu, za które są po większej części dłużni oberżyście w Dublanach. Polecam tedy jak najmocniej wniosek komisyi, bo zasługuje ze wszech miar przyjęcie.

Marszałek. Kto popiera wniosek posła Demkowa, zechce wstać. (Popierają.) Jest poparty. Teraz poddam go pod głosowanie co do tej części, ażeby zmniejszyć o trzysta reńskich sumę przeznaczoną na stypendya dla uczniów szkoły dublańskiej; kto jest za tem, zechce wstać. (Nikt nie powstaje.) A zatem poddam pod głosowanie wniosek komisyi. Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi, zechce wstać. (Większość.) Wniosek komisyi jest przyjęty.

Marszałek. Są tu dwa wnioski, które wniesione zostały do laski marszałkowskiej.

Sekretarz L. Wodzicki. Jeden wniosek jest p. Starowiejskiego, który się zdecydował podać go jako wniosek samoistny do laski marszałkowskiej. Ten wniosek był na początku posiedzenia odczytany, a p. Starowiejski stawiając go wnosi, żeby go odesłać do Wydziału krajowego. Może mam go odczytać? (Głosy: odczytać, odczytać.) Wniosek ten brzmi tak (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wydział krajowy przedłoży na najbliższy sessyi sejmowej po dokładnem rozpoznaniu stosunków krajowych, projekt, do jakich podatków niestałych i w jakiej wysokości mogą być dla pokrycia wydatków krajowych nałożone dodatki do tychże podatków; a o ileby cyfra wydatków krajowych przez dodatki do podatków niestałych nie mogła być pokrytą, przedłoży Wydział krajowy dalszy projekt względem rozkładu pozostałej jeszcze do pokrycia sumy wydatków krajowych na te przedmioty, od których się opłacają stałe podatki z tym zastrzeżeniem, ażeby za podstawę do rozkładu nie były wzięte podatki gruntowy, domowo-czynszowy i dochodowy, ale samże dochód, od którego powyższe podatki się opłacają. Dodatki do podatków zarobkowego i klasyczno-domowego mają być nakładane według dotychczasowego używania.“

Marszałek. Czy ten wniosek był już poparty? (Głosy: był, był.) Więc kto jest za tem, żeby go odesłać do Wydziału krajowego, raczy rękę podnieść. (Większość) Będzie odesłany. Następuje drugi wniosek.

Sekretarz L. Wodzicki. Wniosek samoistny, złożony do laski marszałkowskiej przez p. hr. Ad. Potockiego, brzmi (czyta):

Wniosek samoistny.

„Wys. Sejm raczy uchwalić: Sejm poleca Wydziałowi krajowemi wyrobienie projektu do ustawy o wykupno propinacyi, własność prywatną stanowiącej i przedłożenie takowego projektu na przyszłej kadencyi sejmowej.

Podpisy. Adam Potocki, poseł chrzanowski, Alfred Potocki, H. Wodzicki, Ludwik Wodzicki, F. Trzecieski, W. Dzieduszycki, J. A. Fredro, W. Badeni, L. Skrzyński, poseł sanocki; Szumańczowski, Russocki, Starowiejski, Horodyski, Baworowski.

Ten wniosek jest dostatecznie poparty.

Marszałek. Idzie tylko teraz o odesłanie tego wniosku do Wydziału krajowego. Kto jest za tem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Będzie odesłany do Wydziału krajowego. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Na posiedzeniu d. 27. z. m. wręczoną nie została interpelacya, dotycząca zarzutów do wolności w przeprowadzeniu spraw serwitutowych w obwodzie złoczowskim, zarzutów wystosowanych mianowicie przeciw naczelnikowi tegoż obwodu. Jako dowody w tej interpelacyi przytoczono dwa fakta, o których dwóch faktach mam zaszczyt dać następujące wyjaśnienie.

Prawomocnym wyrokiem c. k. Namiestnictwa z dnia 28. Lutego 1860. r. i wys. Ministerstwa z dnia 3. Października 1860. roku orzeczono:

Po pierwsze, iż gminie Jasionów przyznaje się prawo koszenia trawy na łąkach rustykalnych w lasach dominikalnych znajdujących się, tudzież

prawo oczyszczenia tych łąk z krzaków, liści i niepotrzebnych gałęzi; że jednakowo to czyszczenie dla zabezpieczenia lasów od szkody, tylko pod nadzorem ze strony państwa jasionowskiego miejsce mieć może.

Po drugie orzeczono, że państwu Jasionów przysłuża prawo wyłącznego użytkowania drzewostanu na łąkach wspomnionych się znajdującego, gminę zaś z jej pretensyami na drogę prawa odesłano, o ile względem tego prawa mniemanego do wykupu lub uregulowania prowokacya nie byłoby wniesioną.

W skutek prowokacyi przez gminę w roku 1861. wniesionej przeprowadzenie tej sprawy w drodze komisyi serwitutowej się rozpoczęło. Podaniem z dnia 26. Czerwca 1864. r. wniesła gmina Jasionów prośbę do władzy obwodowej, ażeby ze względu na okoliczność, że sprawa w drodze serwitutowej jeszcze niezałatwiona, państwo Jasionów zaś tego drzewostanu nieustannie użytkuje, temu państwu wyrębywanie dębów i innych drzew na owych łąkach rustykalnych wzbronionem zostało.

Władza obwodowa w skutek tego podania wydała pod dniem 27. Czerwca 1864. r. do urzędu powiatowego w Olesku rozporządzenie, ażeby z powodu tego, jakoby państwo Jasionów niszczyło wspomniany drzewostan i tym sposobem dalszą kulturę drzew uniemożebniało, państwu Jasionów takie przepisom lasowym się sprzeciwiające użytkowanie tego drzewostanu stanowczo zakazano.

Temu rozporzadzeniu urząd powiatowy zadośćuczynił. Rekurs przeciw temu rozporządzeniu przez państwo Jasionów wniesiony, Namiestnictwo przesłało pod dniem 18. Stycznia 1865. roku do władzy obwodowej, odnośnie do wyroku w tym samym względzie w drodze serwitutowej, tym czasem pod dniem 17. Grudnia 1865. r. zapadłego, do odpowiedniego urzędowania, a według okoliczności sprawozdania.

Wyrokiem Namiestnictwa dopiero co wspomnianym orzeczono w tej samej sprawie serwitutowej zupełnie w myśli cytowanych przezemnie dawniejszych prawomocnych wyroków.

Rozporządzenie Namiestnictwa dotyczące rekursu państwa Jasionów, nadeszło dnia 26. Stycznia 1865. r. do Władzy obwodowej, która dopiero pod dniem 7. Sierpnia 1865. r. zakaz użytkowania drzewostanu zniesła, z tym dodatkiem, iż państwu Jasionów odnośnie do wyroku Namiestnictwa z 17. Grudnia 1864 r. dekretem Wys. Ministerstwa z dnia 20. Maja 1865 r. zatwierdzonego przysłuża prawo użytkowania drzewa grubszego, gminie zaś przysłuża prawo użytkowania trawy, krzaków i dzewa cieńszego.

Z tego przedstawienia okazuje się, że zakaz władzy obwodowej z dnia 27. Czerwca 1864. nie miał słusznej podstawy, ponieważ dotyczące podanie gminy nie zawierało żadnego doniesienia o niszczeniu lasu, lub o uniemożebnieniu kultury lasowej; a powtóre o takiem wykroczeniu przeciwko ustawie leśniej nie można było bez poprzedniego sprawdzenia w myśl §. 23 ustawy leśnej orzekać; nareszcie w sprzeczności zostaje ów zakaz z prawomocnymi wyrokami, którymi państwu Jasionów wyłączne użytkowanie drzewostanu przyznanem zostało.

Drugi fakt w interpelacyi przytoczony dotyczy gminy Hucisko Oleskie. Jest ten fakt to samo prawdziwy. Ponieważ z dochodzenia przeprowadzonego okazało się, że gmina Hucisko Oleskie od więcej jak 30 lat nieprzerwanie aż do roku 1854. w używaniu prawa paszenia na gruntach dominikalnych w Czyżkach, w przestrzeni nad 81 morgów się znajdowała, a zatem Wys. Ministerstwo dekretem z dnia 4. Marca 1865. orzekło, że gminie Hucisko Oleskie to prawo paszenia przysłuża, i że dalsze urzędowanie w drodze serwitutowej przeprowadzone być ma.

Na podanie gminy, aby w wykonywanie prawa paszenia na wspomnionej przestrzeni wprowadzoną była, a mianowicie Państwu zaorywanie tej przestrzeni zakazanem zostało, władza obwodowa pod dniem 12. i 20. Maja 1865. zesłała na miejsce urzędnika i gminę w posiadanie i używanie prawa paszenia na wspomnionych niezaoranych gruntach wprowadziła.

To rozporządzenie nie miało prawnej podstawy, ponieważ sprawa ta cytowanym dopiero przezemnie dekretem Ministerstwa do przeprowadzenia na drodze serwitutowej przesłaną została.

Na zażalenie państwa Hucisko Oleskie, Namiestnictwo zatem pod dniem 3. Sierpnia 1865. to rozporządzenie władzy obwodowej dla braku kompetencyi zniosło i unieważniło, a Wys. Ministerstwo dekretem z dnia 10. Lutego 1866. ten wyrok Namiestnictwa zatwierdziło.

Pod tym względem zatem sprawa ta ostatecznie załatwioną została; władze wyższe uznały dotyczące rozporządzenie urzędu obwodowego jako sprzeciwiające się ustawom i zniosły to rozporządzenie.

Co do osobistej odpowiedzialności naczelnika obwodowego w obydwu wypadkach zostanie sto-

sowne urzędowanie bezzwłocznie zarządzonem. Namiestnictwo będzie zresztą bacznie przestrzegać, ażeby jak w ogólności, tak mianowicie i w sprawach serwitutowych, wszelkie niestosowności lub dowolności w zastosowaniu przepisów prawnych i w urzędowaniu były stanowczo usunięte, a w razie potrzeby znalazły bezwzględne skarcenie. (Brawo.)

Marszałek. Następujące posiedzenie stosownie do życzenia Wys. Izby będzie dziś o godzinie 6. wieczorem. Na porządku dziennym będzie rozprawa o projekcie petycyi do Najjaśniejszego Pana.

Głosy: A budżet?

Marszałek. Pan Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. W interpelacyi udiłenoj meni dnia 12. Marcia prawdywo predstawłeno sprawu dotyczno selan w Szydliwciach, kotoryi za hrunta nachodjaczyi sia w Rosyi Pańszczynu odrablaty musiat.

Wedla stanu ostatnych perespraw maje sia ricz tak: Wspomnenyi selane podały do Najjaśnijszoho Pana prośbu o wstawłenie sia u rosyjskych włastej wzhladom wykupna tiahariw urbaryalnych ze swoich hruntiw nachodiaszczych sia w Rosyi. Skoro i dotycznyj rosyjskyj didycz okazaw swoja hotowist' prystupyty do obopilnoj komisyi, kotoraby mała sprawu wykupna pereprowadyty widnosyło sia Namistnyczestwo do pana Gubernatora w Kamieńcu Podolskim z prośboju o zwołanie obopilnoj komisyi w ciły załahodżenia toj sprawy. A poneże Namistnyczestwo na toje do seho czasu żadnoj ne otrymało odpowidy, to wziało interpelacyju za powid do ponowłenia pid dnem 26. toho misiacia żadania u pana Gubernatora w Kamińcu Podolskim, szczoby jak najskorsze oznajmył imena członiw komisyi pryznaczyty sia majuczoj.

Namistnyczestwo ne wypustyt toj sprawy z oka, szczoby ju doprowadyty do ukinczenyja.

Marszałek. Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 3. z południa.)